

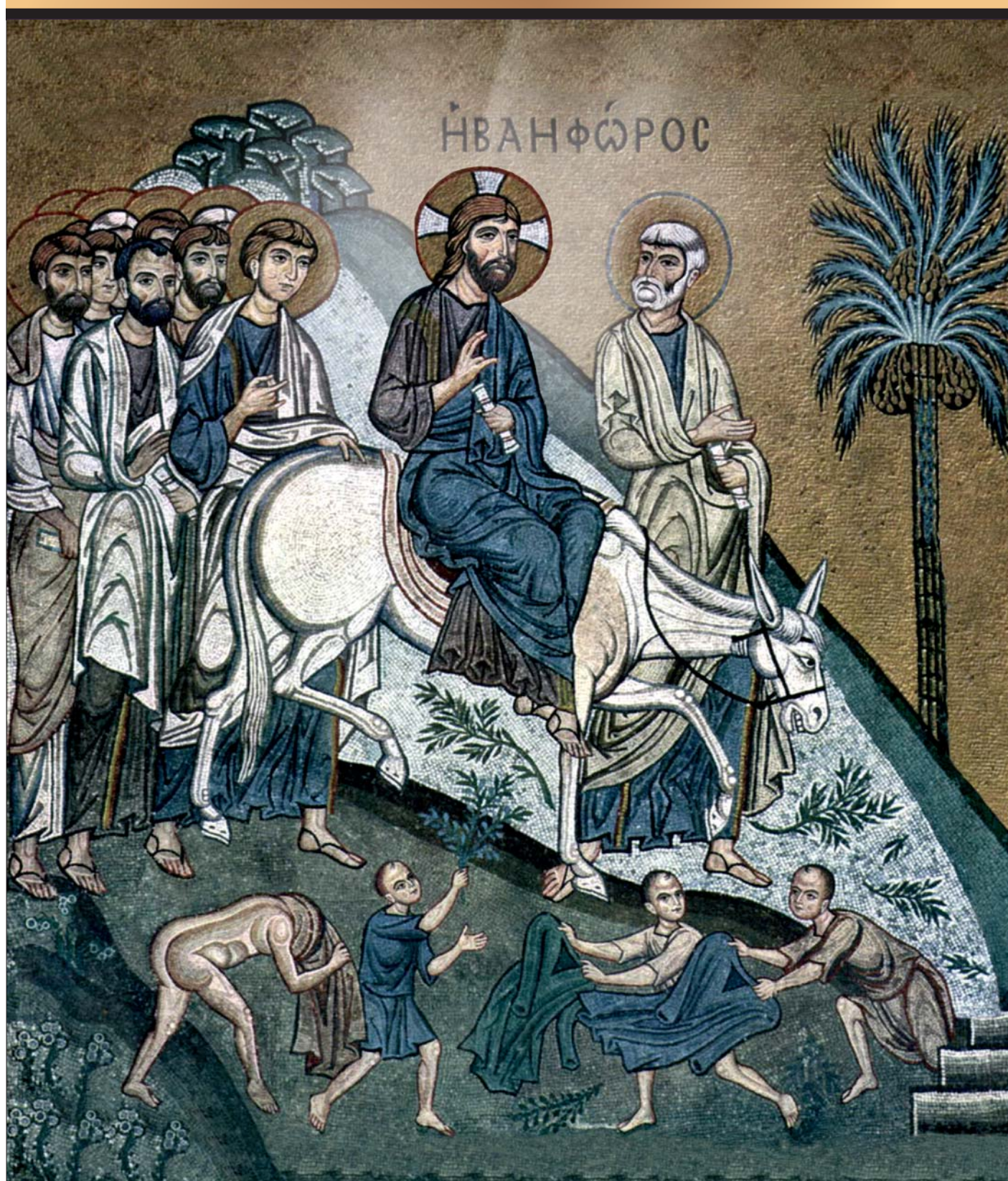
GŁOS BRATA



Pismo Parafii św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

WIELKI POST 2009 r.

Nr 1 (39)



Wjazd Jezusa na osiołku do Jerozolimy - mozaika z kaplicy w Palermu

Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie.

OBCHODY XXII ROCZNICY KSM „SEMPER FIDELIS” 22.2.09 r.



Słowo od księdza Proboszcza

Kochani Parafianie

Niedziela Palmowa, Triduum Paschalne i poranek Zmartwychwstania – wielkie tajemnice naszej wiary. Przeżywane we wspólnocie ukazują wielką miłość Boga do Człowieka, której można także doświadczyć sięgając po lekturę kolejnego numeru Głosu Brata. Cieszę się i dziękuję wszystkim, którzy ten numer przygotowali poświęcając czas i talenty. Ufam, iż to małe dzieło pomoże nam w ubogacaniu wiary i pogłębianiu wiedzy religijnej.

Na Święta Wielkiej Nocy – duszpasterze, siostry zakonne i cała redakcja – życzą wszystkim Parafianom obfitości łaski płynącej od Zmartwychwstałego Chrystusa. Niech prawda o pustym grobie będzie iskrą nadziei dla wszystkich ludzi dobrej woli.

Z uśmiechem i życzliwością
Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk



PUCKIE HOSPICIJUM Dobre
P.W. ŚW. OJCA PIO
UL. JUBILEUSZOWA 4
84-100 PUCK
TEL. 058 776-76-44

Puck, dnia 03.02.2009 r.

DROGI Ks. PROBOSZCZU

Pragnę w imieniu chorych, ich rodzin i wszystkich zaangażowanych w prace Hospicjum najserdeczniej podziękować ks. Proboszczowi za umożliwienie zbiórki pieniędzy przeznaczoną na działalność naszego Hospicjum.

Ofiarność parafian przekroczyła nasze oczekiwania.

W parafii ks. Proboszcza zebrano: **10.598,92 zł**

Okazane serce świadczy o wyobraźni Miłosierdzia całej wspólnoty parafialnej. Niech mi będzie wolno za pośrednictwem ks. Proboszcza z serca za ową wyobraźnię podziękować. Zebrane środki pozwolą na kontynuację budowy Hospicjum Stacjonarnego. Jesteśmy również bardzo wdzięczni za ugoszczenie wolontariuszy, którzy bezinteresownie poświęcają swój czas i energię angażując się w pracę na rzecz naszego Hospicjum. Zatem niech mi będzie wolno w imieniu tych młodych ludzi złożyć na ręce ks. Proboszcza gorące podziękowania za okazane serce i gościnność.

Zapewniamy o stałej modlitwie.


Ks. dr. Jan Maciejowski

www.puckiehospicjum.gd.pl

Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

Adwent – Kolejne niedziele adwentu rozpoczynaliśmy w każdą poprzedzającą sobotę uroczystą liturgią nieszporów wraz ze specjalnym obrzędem światła zwanym lucernarium.

14.12.2008 – Gościliśmy w naszej parafii ks. arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia, Metropolitę Gdańskiego, który przewodniczył Mszy św. z okazji 21. rocznicy powstania naszej parafii oraz dokonał poświęcenia nowego ołtarza, ambony i chrzcielnicy

21.12 – Szkolne Koło Caritas z Gimnazjum nr 21 przygotowało kiermasz prac świątecznych, z którego dochód został przeznaczony na akcję Unicef: „Na ratunek dzieciom w Kongo”

2.01.2009 – Młodzież muzykująca w naszej parafii wraz z przyjaciółmi przygotowała wieczór kolęd, który odbył się w Restauracji „Tenisowa”

11.01 – Dzieci z przedszkola nr 62 zaprezentowały w kościele program jasełkowy

18.01 – Jasełka przedstawiły w naszym kościele dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 79 wraz z s. Salezją

25.01 – Gościliśmy w naszym kościele ks. dr. Jana Kaczkowskiego wraz z wolontariuszami pracującymi w budującym się hospicjum w Pucku

25.01 – W Szkole Podstawowej nr 79 odbyła się parafialna, karnawałowa zabawa dla przedszkolaków i młodszych dzieci szkolnych.

1.02 – Zakończyliśmy doroczną parafialną wizytę duszpasterską, czyli tzw. kolędę.

3.02 – Dzieci wyjechały z ks. Jackiem na Kaszuby
8-15.02 – Młodzież z duszpasterstwa „Lux Cordis” wraz z ks. Pawłem i dk. Adamem udała się na aktywny wypoczynek w Gorce i Pieniny.

22.02 – W naszym kościele odbyło się XXII doroczne archidiecezjalne spotkanie Kościelnej Służby Mężczyzn „Semper Fidelis” z ks. abp. Sławojem Leszkiem Głodziem, Metropolitą Gdańskim.

11.03 – Ponad setka naszych parafian wraz z ks. proboszczem udała się do kina, aby wspólnie obejrzeć film „Popiełuszko. Wolność jest w nas”.

22.03 – Przeżywaliśmy w naszej wspólnocie Niedzielę Powołań. Gościliśmy grupę kleryków z GSD wraz ze swoim prorektorem, ks. dr. Janem Uchwatem.

– Przyjęliśmy w naszej parafii sześciu nowych lektorów.

29.03-4.04 – Odbyły się parafialne rekolekcje dla dorosłych, dzieci i młodzieży, które poprowadził kapucyn, o. Adam Sroka OFM Cap.

Św. Paweł – nauczanie cz-2

LISTY

Św. Paweł należy do najwybitniejszych chrześcijańskich pisarzy. Należy przypomnieć, że na 27 ksiąg Nowego Testamentu, aż 13 związanych jest z jego osobą. Siedem listów Paweł napisał osobiście. Są to 1 List do Tesaloniczan, List do Galatów, List do Filipian, List do Filemona, 1 i 2 List do Koryntian oraz List do Rzymian. Kolejne sześć listów zostało napisanych przez jego współpracowników. Do tej grupy zaliczamy: 2 List do Tesaloniczan, List do Kolosan, List do Efezjan, List do Tytusa, 1 i 2 List do Tymoteusza. Natomiast List do Hebrajczyków powstał co prawda w kręgu osób związanych ze św. Pawłem, jednakże ze względu na różnice w teologii oraz różnice językowe (w porównaniu do innych listów Pawłowych), nie sygnuje się go jako listu św. Pawła.

Paweł jest także autorem przedkanonicznego Listu do Koryntian, Listu we łzach (wysłanego między 1 a 2 Listem do Koryntian) oraz Listu do Laodycejczyków (niekiedy utożsamianego z Listem do Efezjan). Listy te zaginęły; wiemy o nich z innych pism św. Pawła oraz ze świadectw autorów wczesnochrześcijańskich. Ponadto św. Pawłowi przypisywano autorstwo 3 Listu do Koryntian, Listu do Aleksandryjczyków oraz Ewangelii Pawła. Pisma te są obecnie klasyfikowane jako apokryfy.

Uwięzienie

W roku 58, przebywający w Jerozolimie Apostoł był wielokrotnie oskarżany przez przeciwnych mu Żydów i stawiany przed rzymskim trybunałem. W roku 60 Paweł, jako obywatel rzymski, odwołał się do wyroku cesarza. Został zatem odesłany statkiem do Rzymu. W czasie podróży statek rozbił się w wyniku sztormu u wybrzeży Malty.

Męczeństwo

Kiedy Paweł przybył do Rzymu, został osadzony w areszcie domowym. Dzieje Apostolskie, będące głównym źródłem losów Apostoła, urywają się na roku 63. Przypuszczalnie w tym roku został on uwolniony. Jesienią 64 roku rozpoczęły się prześladowania chrześcijan z gminy rzymskiej. Paweł także został aresztowany. Na pierwszej rozprawie zdołał wybronić się na tyle, że udało mu się uniknąć skazania. W oczekiwaniu na drugą rozprawę miał napisać Drugi List do Tymoteusza, gdzie wyjawia, że oprócz Łukasza opuścili go wszyscy uczniowie.

W wyniku drugiej rozprawy Paweł został skazany na śmierć poprzez ścięcie (taki rodzaj egzekucji przysługiwał mu ze względu na rzymskie obywatelstwo). Data i miejsce śmierci Pawła nie są pewne. Wiadomo, że egzekucja nastąpiła już po wybuchu prześladowań jesienią 64 roku, ale jeszcze za panowania cesarza Nerona, który zmarł w roku 68. Zazwyczaj datę śmierci umiejscawia się pomiędzy 66 a 67 ro-

kiem. Tradycja lokalizuje miejsce męczeństwa Pawła za Bramą Ostyjską, tam gdzie obecnie stoi rzymska bazylika św. Pawła za Murami.

USPRAWIEDLIWIENIE PRZEZ WIARĘ

Usprawiedliwienie jest jednym z tematów najczęściej poruszanych przez św. Pawła. Na początku należy powiedzieć, czym ono jest. Otóż usprawiedliwienie to nic innego, jak uczynienie człowieka grzesznego sprawiedliwym w oczach Boga, czyli takim, jakim byłby nie popełniając grzechów. Faryzeusze uważali, że człowiek dochodzi do usprawiedliwienia sam, o własnych siłach, przez wypełnianie wszystkich przepisów starotestamentalnego Prawa. Takiemu rozumieniu usprawiedliwienia sprzeciwia się były faryzeusz, św. Paweł. W wielu swoich listach poruszał on problem usprawiedliwienia, jednakże najbardziej kompletny wykład dał w Liście do Rzymian.

Wszyscy zgrzeszyli!

Apostoł głosi, że nie człowiek usprawiedliwia samego siebie przez spełnianie uczynków zgodnych z Prawem, lecz usprawiedliwia go Jezus Chrystus, udzielając łaski wysłużonej na krzyżu. Św. Paweł podkreśla więc darmość usprawiedliwienia, udzielanego przez Boga z miłości. Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie (Rz 3,22-24). Wszyscy zgrzeszyli. Wszyscy są pozbawieni chwały Bożej. Nawet gdyby ktoś chciał wypełnić wszystkie przepisy Prawa, nie uczyni tego, ponieważ bez pomocy łaski przekracza to możliwości człowieka – jest to konsekwencja grzeszności człowieka.

Na pytanie, kogo Chrystus usprawiedliwia swoją łaską, św. Paweł odpowie, że nie tych, którzy spełniają przepisy Prawa Mojżeszowego, którzy poddają się obrzezaniu, lecz tych, którzy w Niego uwierzyli. Św. Paweł głosi więc usprawiedliwienie z wiary: Ale teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża, niezależna od Prawa, poświadczona przez Prawo i Proroków. Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą (Rz 3,21-22). Warto zauważyć, że i wiara prowadząca do usprawiedliwienia jest także łaską darmo daną człowiekowi.

Wiara Abrahama – ojca wszystkich wierzących

Wiara prowadząca do usprawiedliwienia jest czymś więcej niż teoretycznym przyjęciem jakichś prawd, niż wyuczeniem się na pamięć sformułowań z Katechizmu. Więcej – wiara nie wyraża się w uznaniu wszystkich prawd objawionych przez Boga. Wiara to przede wszystkim zaufanie Bogu i potwierdzanie tego zaufania poprzez konkretne działanie. Przykład wiary przejawiającej się w czynach spotykamy u Abrahama. On to wbrew nadziei uwierzył nadziei, że sta-

nie się ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co było powiedziane: takie będzie twoje potomstwo. I nie zachwiał się w wierze, choć stwierdził, że ciało jego jest już obumarłe – miał już prawie sto lat – i że obumarłe jest łono Sary. I nie okazał wahania ani niedowierzania co do obietnicy Bożej, ale się wzmocnił w wierze. Oddał przez to chwałę Bogu i był przekonany, że mocen jest On również wypełnić, co obiecał. Dlatego też poczytano mu to za sprawiedliwość (Rz 4,18-22; por. Rdz 12,1-8).

To właśnie Abraham jest według św. Pawła, doskonałym przykładem człowieka, który wierzy w Boga – który wierzy (ufa) Bogu. Wpierw to zaufanie do Boga przejawia się w opuszczeniu ojczyzny i udaniu się do ziemi Kanaan, potem w przyjęciu obietnicy stania się ojcem wielu narodów. Wreszcie – jako moment ostatecznej próby – w ofiarowaniu swojego syna Izaaka. Wiara Abrahama nie została zniszczona, a nawet jeszcze bardziej się umocniła, przez dotkliwą próbę, jaką było żądanie Boga, by swojego jedyne go syna, Izaaka, złożył Mu w ofierze (por. Rdz 22,1-19). Tylko wiara angażująca całego człowieka, wyrażająca się w działaniu ujawniającym zawierzenie Bogu – jak to miało miejsce w przypadku Abrahama – prowadzi do usprawiedliwienia.

Wiara bez uczynków jest martwa

Wiara prowadząca do usprawiedliwienia nie może być jakąś mglistą teorią, lecz musi przejawiać się w uczynkach zgodnych z wolą Bożą. Ten w pełni uwierzył w dobroć Boga, kto oparł swe życie na Jego przykazaniach. W czynach wyrażających zaufanie Bogu ujawnia się, a zarazem doskonalą, nasza wiara. Dość usprawiedliwienia może ten, kto swoją wiarę wcielił w uczynki miłości. Inaczej mówiąc, usprawiedliwiony jest ten, którego wiara łączy się z miłością, owocuje w czynach miłości. Zanik wiary lub miłości pociąga za sobą utratę usprawiedliwienia i naraża człowieka na potępienie. Tak zwane grzechy ciężkie lub śmiertelne, będące zupełnie świadomym i dobrowolnym zniszczeniem w sobie wiary lub miłości, powodują utratę łaski usprawiedliwienia, czyli utratę łaski uświęcającej.

Co z niewierzącymi?

Wiara jest warunkiem usprawiedliwienia, bez którego nie można być zbawionym. Z tego też względu wiara jest konieczna do zbawienia. Na wspólnocie Kościoła ciąży odpowiedzialność za głoszenie Ewangelii wszystkim ludziom, aby budzić ich wiarę. Według nauki Soboru Watykańskiego II – Bóg może doprowadzić każdego człowieka do zbawczej wiary.

Chociaż więc wiadomymi tylko sobie drogami może Bóg doprowadzić ludzi, nie znających Ewangelii bez własnej winy, do wiary, bez której niepodobna podobać się Bogu – to jednak na Kościele ciąży konieczność i równocześnie święte prawo głoszenia Ewangelii, a wobec tego działalność misyjna tak dziś, jak i zawsze zachowuje w pełni swą moc i konieczność (Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus*, 7).

ks. Piotr Sasin



József Molnar, Podróż Abrahama z Ur do Kanaan.

Czego uczy nas Katechizm cz-3

WIERZĘ W JEZUSA CHRYSTUSA

W tej części cyklu zostały przedstawione te prawdy wiary, które odnoszą się do Jezusa: Jego tytuły, misterium Jego Wcielenia, Jego Paschy i Jego uwielbienia.

JEZUS

„Jezus” w języku hebrajskim oznacza „Bóg zbawia”. W słowach, tych wyrażających imię własne „Jezus”, zawarta jest głęboka treść: w osobę Jezusa zostało wpisane imię Boga, który jako Jedyny może odpuszczać grzechy. Zatem imię Jezus, to imię Boże, jedyne, które przynosi zbawienie. W Jego imię uczniowie dokonują cudów, ponieważ Ojciec udziela im wszystkiego, o co Go proszą w imię Jezusa. Jego imię znajduje się w centrum modlitwy chrześcijańskiej. Wszystkie modlitwy liturgiczne kończą się formułą: „przez naszego Pana Jezusa Chrystusa”.

CHRYSTUS

„Chrystus” jest greckim tłumaczeniem hebrajskiego terminu „Mesjasz”, które znaczy „namaszczone”. W Izraelu namaszczano w imię Boże tych, którzy zostali konsekrowani przez Boga do misji złeconej przez Niego. Byli to królowie, kapłani oraz niekiedy prorocy. Takim namaszczonym miał być przede wszystkim Mesjasz, którego Bóg miał posłać, by zapoczątkował Jego Królestwo. Dla chrześcijan zapowiadającym Mesjaszem jest Jezus. Konsekracja mesjańska objawiła się podczas chrztu udzielonego Mu przez Jana, gdy „Bóg namaścił (Go) Duchem Świętym i mocą” (Dz 10, 38), „aby On się objawił Izraelowi” (J 1, 31) jako Jego Mesjasz. Treść mesjańskiego królowania w swoim odkupieńczym posłaniu Jezus odsłania w Ewangelii św. Mateusza: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać życie na okup za wielu” (Mt 20, 28).

JEDNORODZONY SYN BOŻY

Ta prawda została objawiona głosem Ojca podczas Chrztu i Przemienienia Chrystusa: „Ten jest mój Syn umiłowany...” (Mt 3,17), „To jest mój Syn umiłowany...” (Mt 17, 5) Sam Jezus mówi: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał...” (J 3, 16).

PAN

Imię „Pan” oznacza w Biblii Boskie panowanie. Jezus przypisuje sobie ten tytuł i objawia swoją Boską najwyższą władzę przez znaki swojego panowania nad naturą, nad chorobami, nad demonami, nad grzechem i śmiercią przede wszystkim w Zmartwychwstaniu. Tytuł ten przybiera znamię miłości i przywiązania, gdy adorując Jezusa mówimy: „Pan mój i Bóg mój”. Tytułu tego używamy, gdy zwracamy się do Jezusa oczekując od Niego pomocy i uzdrowienia. Panowanie Jezusa nad światem i nad historią (por. Ap 11, 15) oznacza także uznanie, że człowiek nie mo-

że w sposób absolutny poddać swojej wolności osobistej żadnej władzy świeckiej, ale wyłącznie Bogu Ojcu i Panu Jezusowi Chrystusowi.

SYN BOŻY STAŁ SIĘ CZŁOWIEKIEM

Syn Boży przyjął naturę ludzką, by dokonać w niej naszego zbawienia. Fakt ten Kościół nazywa „Wcieleniem”. Wcielenie Syna Bożego nie oznacza, że Jezus Chrystus jest częściowo Bogiem i częściowo człowiekiem, ani że jest On wynikiem niejasnego pomieszania tego, co Boskie i tego, co ludzkie. Syn Boży stał się prawdziwie człowiekiem, pozostając prawdziwie Bogiem. Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Kościół musiał bronić tej prawdy wiary i wyjaśniać ją w pierwszych wiekach, odpowiadając na herezje, które ją fałszowały. Herezje najczęściej negowały albo prawdziwe człowieczeństwo, albo prawdziwe bóstwo Chrystusa. Czwarty sobór powszechny w Chalcedonie w 451 roku wyznał, „że jest jeden i ten sam Syn, nasz Pan, Jezus Chrystus, doskonały w Bóstwie i doskonały w człowieczeństwie, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, złożony z natury rozumnej i z ciała, współistotny Ojcu co do Bóstwa, współistotny nam co do człowieczeństwa >>we wszystkim... z wyjątkiem grzechu<< (Hbr 4, 15). Przed wiekami zrodzony z Ojca jako Bóg, w ostatnich czasach narodził się dla nas i dla naszego zbawienia jako człowiek z Maryi Dziewicy, Bożej Rodzicielki”. Syn Boży przyjął duszę ludzką wyposażoną w prawdziwe ludzkie poznanie. Swoją ludzką inteligencją Jezus zdobywał wiadomości o tym, czego, będąc człowiekiem, trzeba uczyć się w sposób doświadczalny. Lecz jako człowiek, Syn Boży posiadał wewnętrzne i bezpośrednie poznanie Boga, swego Ojca.

POCZAŁ SIĘ Z DUCHA ŚWIĘTEGO, NARODZIŁ SIĘ Z MARYI PANNY

Duch Święty, który jest „Panem i Ożywicielem” zostaje posłany, aby uświęcić łono Maryi Dziewicy i w sposób Boski uczynić je płodnym; sprawia On, że Maryja poczyną wiecznego Syna Ojca w człowieczeństwie, które wzięła od Niej. Na zapowiedź, że porodzi „Syna Najwyższego”, nie znając męża, mocą Ducha Świętego (por. Łk 1, 28-37), Maryja odpowiedziała posłuszeństwem wiary, pewna, że „dla Boga..... nie ma nic niemożliwego”: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 28-37). W ten sposób, zgadzając się na słowo Boże Maryja stała się Matką Jezusa. Kościół wyznaje rzeczywiste i trwałe dziewictwo Maryi. Narodzenie Chrystusa „nie naruszyło Jej dziewictwa, lecz je uświęciło” (Sobór Watykański II). Liturgia Kościoła czci Maryję jako „zawsze Dziewicę” (Sobór Watykański II).

MISTERIA ŻYCIA CHRYSTUSA

„Misterium” w znaczeniu używanym w Katechizmie oznacza tajemnicę (łac. *mysterium*). Katechizm mówi o misteriach życia Chrystusa zawartych w Symbolu wiary:

Wcielenia (poczęcie i narodzenie) i Paschy (męka, ukrzyżowanie, śmierć, pogrzeb, zstąpienie do piekieł, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie) oraz misteriach Jego życia ukrytego i publicznego. Katechizm podkreśla wspólne cechy misteriów Jezusa. Całe życie Jezusa jest Objawieniem Ojca. Jezus może powiedzieć: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14, 9), a Ojciec: „To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie” (Łk 9, 35). W tych słowach Jezusa tkwi misterium Jego synostwa Bożego.

Całe życie Chrystusa jest misterium Odkupienia, które przychodzi do nas przez Krzyż, ale to misterium jest obecne w całym życiu Chrystusa; jest już w Jego Wcieleniu, przez które stając się ubogim, ubogaca nas swoim ubóstwem (por. 2 Kor 8, 9); w Jego życiu ukrytym, w którym przez swoje poddanie (por. Łk 2, 51) naprawia nasze nieposłuszeństwo; w Jego słowie, które oczyszcza słuchaczy (por. J 15, 3); w Jego uzdrowieniach i egzorcyzmach, przez które „On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby” (Mt 8, 17); w Jego Zmartwychwstaniu, przez które nas usprawiedliwia (por. Rz 4, 25).

Całe życie Chrystusa jest misterium „rekapitulacji”. Wszystko, co Jezus uczynił, powiedział i wycierpiał, miało na celu przywrócenie człowieka upadłego do jego pierwotnego powołania: „To więc, co utraciliśmy w Adamie (czyli bycie na obraz i podobieństwo Boże), odzyskujemy w Jezusie Chrystusie” (św. Ireneusz).

KRÓLESTWO BOŻE

Jezus, głosząc Ewangelię, mówi: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 14-15). Jest to zaproszenie do Królestwa Bożego kierowane do wszystkich ludzi, również do grzeszników. „Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mk 2, 17). Warunkiem wejścia do Królestwa jest nawrócenie się. Znakami Królestwa Bożego są liczne cuda, które czyni Jezus. Potwierdzają one, że Jezus jest zapowiedzianym Mesjaszem (por. Mk 7, 18-23). Jezus wybrał Dwunastu „... i wysłał ich, aby głosili Królestwo Boże i uzdrawiali chorych” (Łk 9, 2). Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje Piotr. Jemu Jezus powierzył szczególną władzę: „Tobie dam klucze Królestwa niebieskiego: cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie” (Mt 16, 19). „Klucze” oznaczają władzę zarządzania Domem Bożym, którym jest Kościół. „Wiązanie i rozwiązywanie” oznacza władzę odpuszczania grzechów, ogłaszanie orzeczeń doktrynalnych i podejmowania decyzji dyscyplinarnych w Kościele. Jezus powierzył tę władzę Kościołowi przez posługę Apostołów (por. Mt 18, 18).

UMĘCZON POD PONCKIM PIŁATEM

Jezus został skazany na śmierć, ponieważ w przekonaniu autorytetów religijnych w Jerozolimie, był przeciwnikiem podstawowych instytucji narodu wybranego, to jest: posłuszeństwa wobec Prawa w integralności jego przepisów; centralnego charakteru Świątyni Jerozolimskiej traktowanej jako miejsce, w którym w sposób szczególny mieszka Bóg; wiary w jedynego Boga, w którego chwale nie może mieć udziału żaden człowiek.

Jezus w Kazaniu na Górze powiedział, że nie przyszedł znieść Prawo, ale je wypełnić. Jezus, Mesjasz Izraela, wypełniał prawo przyjmując je w całości. W Jezusie Prawo ukazuje się już nie jako wypisane na kamiennych tablicach, ale jako wryte w głębi jestestwa, w sercu.

Jezus okazywał głęboki szacunek do Świątyni Jerozolimskiej. W niej miały miejsce misteria Jego dzieciństwa. Dla Jezusa Świątynia była mieszkaniem Jego Ojca, domem modlitwy. Przed swoją męką zapowiedział jednak jej zburzenie. Proroctwo to fałszywi świadkowie przedstawili w sposób zniekształcony w czasie Jego przesłuchania u najwyższego kapłana.

Jezus gorszył władze religijne Izraela spożywając posiłki z celnikami i grzesznikami. Na zarzuty z tym związane odpowiedział: „Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5, 32). Czynny Jezusa, w szczególności odpuszczanie grzechów, wymagały uznania Go jako Boga, który stał się człowiekiem. Takie wyzwanie w odczuciu władz religijnych było bluźnierstwem.

Sanhedryn uznał, że Jezus „winien jest śmierci” (Mt 26, 66) i wydał Go Piłatowi, aby ten, pod zarzutem wzniecania buntu politycznego (Łk 23, 19), skazał Go na śmierć. Lud również żądał śmierci Jezusa krzycząc: „Krew Jego na nas i na nasze dzieci” (Mt 27, 25).

JEZUS UMARŁ UKRZYŻOWANY

Przebieg procesu Jezusa może sugerować, że za Jego śmierć odpowiedzialni są Żydzi. Kościół naucza, że sprawcami męki i śmierci Chrystusa są wszyscy grzesznicy. Największą odpowiedzialność za mękę Jezusa ponoszą chrześcijanie. To nasze grzechy krzyżują Chrystusa, pomimo, że Go znamy i wyznajemy.

Bolesna śmierć Jezusa nie była skutkiem zbiegu nieszczęśliwych okoliczności. Należy ona do tajemnicy zamysłu Bożego. Jezus został wydany „z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego” (Dz 2, 23). Ten Boży zamysł zbawienia przez wydanie na śmierć „Sługi”, Sprawiedliwego (por. Iz 53,11; Dz 3, 14), został wcześniej zapowiedziany w Piśmie Świętym jako tajemnica powszechnego odkupienia, to znaczy wykupu, który wyzwala ludzi z niewoli grzechu (por. Iz 53,11-12; J 8, 34-36). Jezus przyjął w sposób dobrowolny mękę i śmierć z miłości do Ojca i do ludzi, których Ojciec chce zbawić. „Nikt Mi (życia) nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję” (J 10, 18).

JEZUS CHRYSTUS ZOSTAŁ POGRZEBANY

Bóg postanowił, aby Jego Syn nie tylko „umarł... za nasze grzechy” (Kor 15, 3), lecz także, by poznał stan śmierci, to jest stan rozdzielenia Jego duszy i Jego ciała między chwilą, w której oddał ducha na krzyżu i chwilą, w której zmartwychwstał. Ten stan Chrystusa zmarłego jest misterium Wielkiej Soboty, gdy Chrystus złożony do grobu (por. J 19, 42) ukazuje wielki odpoczynek szabatowy Boga (por. Hbr 2, 4-9) po wypełnieniu (por. J 19, 30) zbawienia ludzi. Śmierć Chrystusa była prawdziwą śmiercią o tyle, o ile położyła kres Jego ziemskiemu życiu. Ze względu jednak na jedność, jaką osoba Syna zachowała ze swym ciałem, ciało zmarłego Chrystusa nie uległo skażeniu (Dz 2, 27).

CHRYSTUS ZSTĄPIŁ DO PIEKIEŁ

Krainę zmarłych, do której zstąpił Chrystus po śmierci, Pismo Święte nazywa piekłem, Szeolem lub Hadesem, ponieważ ci, którzy tam się znajdują, są pozbawieni oglądania Boga. Taki jest los wszystkich zmarłych, zarówno złych, jak i sprawiedliwych, oczekujących na Odkupiciela, co nie oznacza, że ich los miałby być identyczny. Jezus nie zstąpił do piekieł, by wyzwolić potępionych (por. Synod Rzymski 745 r.), ale by wyzwolić sprawiedliwych, którzy Go poprzedzili (por. Mt 27, 52-53). Zstąpienie do piekieł jest całkowitym wypełnieniem ewangelicznego głoszenia zbawienia. Jest ostateczną fazą mesjańskiego posłania Jezusa obejmującą odkupienie wszystkich ludzi, wszystkich czasów i wszystkich miejsc.

TRZECIEGO DNIA ZMARTWYCHWSTAŁ

Zmartwychwstanie jest kulminacyjną prawdą naszej wiary w Chrystusa. Pierwsza wspólnota chrześcijańska wierzyła w nią i przeżywała ją jako prawdę centralną, przekazaną przez Tradycję jako prawdę fundamentalną, potwierdzoną przez pisma Nowego Testamentu, przepowiadaną jako część istotna Misterium Paschalnego tak samo jak Krzyż. Zmartwychwstanie Chrystusa nie było powrotem do życia ziemskiego jak to miało miejsce w przypadku wskrzeszeń, których dokonał Chrystus przed Paschą: córki Jaira, młodzieńca z Naim, Łazarza. Osoby te, cudownie wskrzeszone przez Jezusa, powróciły do życia ziemskiego. W pewnej chwili znów umrą. W zmartwychwstałym ciele Jezus przechodzi ze stanu śmierci do innego życia poza czasem i przestrzenią. Może uobecniać się na swój sposób, gdzie i kiedy chce (por. Mt 28, 9. 16-17; Łk 24, 15. 36; J 20, 14. 19. 26; 21, 4), ponieważ Jego człowieczeństwo nie może już być związane z ziemią i należy wyłącznie do Boskiego panowania Ojca (por. J 20, 17).

Zmartwychwstanie Chrystusa jest transcendentnym dziełem Boga. Działają w nim równocześnie trzy Osoby Boskie, według tego, co jest im właściwe: Bóg Ojciec ukazuje swą moc, Syn odzyskuje życie, a Duch Święty ożywia martwe człowieczeństwo Jezusa i powołuje je do chwalebego stanu.

Przez swoją śmierć Chrystus wyzwala nas od grzechu, przez swoje zmartwychwstanie dokonuje usprawiedliwienia, które przywraca nam łaskę Bożą i jest źródłem naszego przyszłego zmartwychwstania.

JEZUS WSTĄPIŁ DO NIEBA, SIEDZI PO PRAWICY BOGA, OJCA WSZECHMOGĄCEGO

Po czterdziestu dniach od zmartwychwstania Jezus ukazuje się swoim uczniom po raz ostatni. To ostatnie ukazanie się Jezusa kończy się nieodwracalnym wejściem swego człowieczeństwa do chwały Bożej, symbolizowanej przez obłok i niebo, gdzie zasiada odtąd po prawicy Boga (por. Mt 16, 19). „Przez prawicę Ojca rozumiemy chwałę i cześć Bóstwa, gdzie Ten, który istniał jako Syn Boży przed wszystkimi wiekami, jako Bóg współistotny Ojcu, za-

siadł cieleśnie po Wcieleniu i uwielbieniu Jego ciała” (św. Jan Damasceński).

STAMTĄD PRZYJDZIE SĄDZIĆ ŻYWYCH I UMARŁYCH

Jezus zapowiedział swoje powtórne przyjście (Mt 25, 31) i sąd, który nastąpi w dniu ostatecznym. Postawa wobec Boga i bliźniego objawi przyjęcie lub odrzucenie łaski i miłości Bożej (Mt 5, 22; 7, 1-5). Jezus powie w dniu ostatecznym: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Chrystus Jest Panem życia wiecznego. Do Niego, jako Odkupiciela świata należy pełne prawo ostatecznego osądzania czynów i serc ludzi. „Nabył” On to prawo przez swój Krzyż.

Wybrał i połączył: *Stanisław Mazurek*
Współpraca: *ks. Krzysztof Grzemski*



W następnym numerze Głosu Brata zostaną przedstawione te prawdy wiary, które odnoszą się do Osoby Ducha Świętego, Jego roli w poznaniu, przyjęciu, i utrwalaniu wiary. Zostaną również przedstawione te treści, które kryją się w słowach niedzielного wyznania wiary: „Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”.

Nie bój się, będę z tobą, cokolwiek się stanie

Wielu z nas niechętnie porusza temat śmierci i cierpienia. Nie ukrywamy, gdy umiera młoda matka czy dziecko, budzi się w nas szczególna wątpliwość, rodzi się metafizyczny niepokój – także u chrześcijan. Kiedy stajesz wobec takiej sytuacji w swoim życiu, musisz się zmierzyć z brakiem odpowiedzi na pytanie: dlaczego? Masz wątpliwość i może cię to przerazić, bo okaże się, że teologiczna wykładnia sensu cierpienia i śmierci przestaje być łatwa w przełożeniu na konkretną sytuację. Gdy zostajesz gwałtownie postawiony przed TAJEMNICĄ, musisz przyznać, że po ludzku tego nie rozumiesz, musisz przyznać, że nie zawsze potrafisz pocieszyć cierpiącego i umierającego, bo Twoje słowa nie przełamują jego bólu i strachu.

„Cóż powiedzieć żegnającemu się z życiem ojcu czwórki małych dzieci?” – zapytał nas 25 stycznia w czasie gościnnego kazania ks. dr Jan Kaczkowski, dyrektor hospicjum w Pucku. – „Ja często nie wiem. Sam mam wątpliwości. Jak w takiej sytuacji dać odpór pragnieniu eutanazji, która chce odjąć cierpienie za cenę życia, tłumacząc to tym, że człowiek ma prawo odejść godnie, bez upadającego bólu? Ów ojciec miał świadomość, że nie zostało mu już prawdopodobnie zbyt wiele czasu. Mimo to starał się myśleć przede wszystkim o tym, że jego dzieci boją się bardziej niż on, że im jest jeszcze trudniej. Mówił do nich: „Nie bójcie się. Pamiętajcie, że zawsze będę was kochał. I nawet, jak już nie będę mógł wam o tym mówić słowami, bo choroba tak się rozwinie, dam wam znak uściśnięciem ręki.” Mężczyzna zmarł. Ale jego dzieci wiedziały, jak bardzo były dla niego ważne, jak bardzo chciał być im ojcem do końca, do ostatniej świadomej chwili. Może będzie im łatwiej wierzyć w dobrotliwy obraz Boga Ojca i w to, że miłość ich taty jest w stanie pokonać granicę śmierci – w Świętych Obcowaniu. Heroizm i godność umierającego, który chce być ze swymi dziećmi do końca i, przełamując własny strach odchodzenia, troszczy się bardziej o ich lęk przed sieroctwem, jest wart takiej nagrody.

Matki rodzą dzieci w bólu przekraczającym granice cierpienia. Psychicznie ocierają się nieraz o śmierć. Dopinają się jednak tym, że dziecku jest przecież trudniej. Tak i ów ojciec, w ostatnich chwilach swojego życia, rodził własne dzieci do życia bez niego, do życia po jego śmierci. Wykorzystał swój czas do końca.

Ludzie, którzy chorują na raka, w ostatnim stadium choroby przechodzą ból nie do opisania. Nie mówmy im w takiej chwili, żeby złączyli swój ból z cierpieniem Chrystusa na krzyżu. Lepiej niech sami nam o tym powiedzą. W przeciwnym razie może się to okazać nieludzkie, a nawet przynieść skutek odwrotny od zamierzonego. Czy Bóg chce, bym aż tak bardzo cierpiał? Dlaczego mnie tak ciężko karze? Dlaczego odrywa mnie od rodziny? Czy pragnie mojej śmierci?”

„Bóg śmierci nie wymyślił. Śmierć przyszła na świat przez zawiść diabła” – czytamy w Biblii. A co my, chrześcijanie, możemy zrobić dla umierających braci i siostr? Czy sami moglibyśmy pragnąć dla siebie w ostatnich chwilach? Możemy z nimi być i motywować ich do walki z cho-

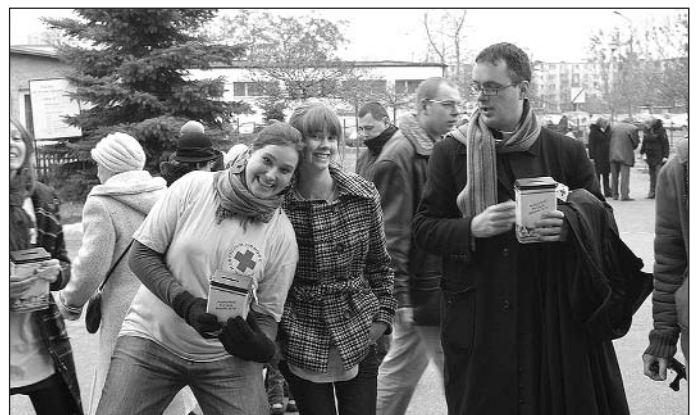
robą i cierpieniem. Ale najważniejsze to pomagać walczyć z samotnością i lękiem. Będę z tobą, cokolwiek się zdarzy, czy będzie dobrze, czy źle! Taka postawa skojarzyć się może ze słowami Chrystusa: „Nie bójcie się! Ja jestem!”, cytowanymi przez Jana Pawła II na początku jego pontyfikatu. „Jam zwyciężył świat!”. Świat nie jest idealny. Cierpimy i umieramy. Ale mamy się nie bać i pomagać sobie nawzajem. Ufać – mimo wszystko. Świat nie zawsze jest dobry, ale Bóg tak. Choć trudno czasem w to wierzyć. Nie zostawiajmy więc siebie i innych – samym sobie.

Wolontariat niech będzie wewnętrznym stanem każdego z nas. Przez nasze trwanie przy cierpiącym wyraża się Boskie Istnienie i ludzka solidarność. Wówczas wyrwa się umierającego z okowów samotności i metafizycznego lęku. Przywraca mu godność i sens ostatnim chwilom jego życia. Taka postawa może się stać dowodem miłości, który będzie wzmacniał najbliższych przez resztę ich życia. Może sprawić, że pozytywnie zakończą okres żałoby i łatwiej będzie im w przyszłości budować dobre relacje rodzinne. Dzieci, choć osierocone, będą miały poczucie, że ich kochano – a to chyba największe źródło siły dla psychicznego i duchowego rozwoju.

• • •

Ks. Jan, przyjeżdżając z grupą młodych wolontariuszy, nie pozwolił, aby maluchy w czasie kazania na Mszy św. o 12.00 nudziły się. Za pośrednictwem dramy zademonstrowano działanie materaca przeciwoleżynowego, którego komory na przemian wypełniają się powietrzem, masując plecy leżącego. Gdy dzieci, wraz z „chorą” wolontariuszką, „testowały” materac w prezbiterium, dorośli w poruszeniu słuchali słów Księdza z Hospicjum. Tego dnia zebrano 10 525 złotych na pomoc dla ośrodka w Pucku.

Agnieszka Kornacka



Zachęcamy do przekazania 1 % podatku na:
Puckie Hospicjum Domowe pw. Św. Ojca Pio
84 -100 Puck, ul. Judyckiego 4
Nr konta: 30834900020004663320000010
Nr KRS 0000231110

Dzieła Pomocy „Ad Gentes”

W dziejach Kościoła misje są zawsze najważniejszą posługą. „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” pisze św. Paweł w 2. Liście do Koryntian.

Ojciec Św. Jan Paweł II kontynuując nauczanie Kościoła zawarte w Dekrecie II Soboru „*Ad Gentes*” i adhortacji apostolskiej Papieża Pawła VI „*Evangelii nuntiandi*” (1975 r.), zagadnieniom misji poświęca encyklikę „*Redemptoris Missio*”. We wprowadzeniu Ojciec Święty pisze: „Misje bowiem odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie”, wzywa więc Kościół do odnowy zaangażowania misyjnego. „Do tego jednak, by głosić nagłą potrzebę ewangelizacji misyjnej, w większym jeszcze stopniu skłania mnie fakt, że stanowi ona pierwszą posługę, jaką Kościół może spełnić względem każdego człowieka i całej ludzkości w dzisiejszym świecie, któremu nieobce są wspaniałe osiągnięcia, ale który, jak się wydaje, zatracił sens spraw ostatecznych i samego istnienia.” Pamiętamy także wezwania Jana Pawła II ponawiane w wielu homiliach: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Jego Ewangelia niczego nie odbiera wolności człowieka, należnemu poszanowaniu kultur, ani temu, co dobre w każdej religii. Przyjmując Chrystusa, otwieracie się na ostateczne Słowo Boga, na Tego, w którym Bóg dał się w pełni poznać i który wskazał nam drogę wiodącą do Niego”.

Uwzględniając potrzeby naszych czasów Konferencja Episkopatu Polski podjęła decyzję o powołaniu Dzieła Pomocy „Ad Gentes”. Ta fundacja kościelna ma na celu organizowanie i udzielanie pomocy polskim misjonarzom w przygotowaniu do wyjazdu na misje i w pracy ewangelizacyjnej. Otacza troskę duchową i materialną 2117 polskich misjonarzy pracujących w 94 krajach świata na wszystkich kontynentach.

Dzieło Pomocy „Ad Gentes” jest odpowiedzią na apel papieża Benedykta XVI, który przemawiając do polskich biskupów składających wizytę „Ad Limina Apostolorum”, zwrócił uwagę na potrzebę i oczekiwanie ze strony Kościoła powszechnego. Papież powiedział m.in.: „Bogu dziękuję za to, że wciąż darzy Polskę łaską licznych powołań. (...) Mając na uwadze ogromne potrzeby Kościoła powszechnego, proszę Was, abyście zachęcali Waszych przezbiterów do podejmowania posługi misyjnej, czy też pracy duszpasterskiej w krajach, w których brak duchowieństwa. Wydaje się, że jest to dziś szczególne zadanie, a nawet w pewnym sensie obowiązek Kościoła w Polsce. Posyłając jednak kapłanów za granicę, zwłaszcza na misje, pamiętajcie, aby zapewnić im oparcie duchowe i wystarczającą pomoc materialną”.

Na rok 2009 Komisja Episkopatu ds. Misji zaplanowana szereg inicjatyw, które uświetnią obchody jubileuszu 25-lecia powstania Centrum Formacji Misyjnej.

* Obchody zainauguruje akcja „Misyjny SMS”, dzięki której wysyłając SMS o treści „misje” pod numer 72032 można wspomóc misjonarzy. Akcja pod hasłem „Oni czekają na Nadzieję” potrwa do 31 października 2009 r.

* 17 stycznia obchodzony był Dzień wdzięczności za 150-lecie Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci w Polsce.

* Ważną inicjatywą jest też akcja Dzieła Pomocy „Ad Gentes” w drugą Niedzielę Wielkiego Postu (8 marca). Po raz trzeci dzień ten będzie przeżywany jako szczególna okazja do solidarności z polskimi misjonarzami i zaangażowania się na rzecz wsparcia ich działań edukacyjnych, medycznych i charytatywnych. W tym roku pod hasłem „Misjonarz sługą życia”.

* Europejskie Zebranie dyrektorów krajowych Papieskich Dzieł Misyjnych odbędzie się 19-23 marca w Centrum Kulturalnym Ojców Barnabitów w Warszawie.

* Na 22 kwietnia przewidziany jest finał VII Ogólnopolskiej Misyjnej Olimpiady Znajomości Afryki.

* Jubileusz 25-lecia Centrum Formacji Misyjnej rozpocznie 6 maja uroczysta Msza św. Następnie odbędzie się sesja naukowa pt.: „Przygotowanie misjonarzy w Europie i w Polsce” zorganizowana przy współpracy z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Katolickiego Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

* 43. Ogólnopolskie Sympozjum Misyjne Kleryków odbędzie się 26-30 czerwca w Wyższym Seminarium Duchownym w Rzeszowie.

* 10. Ogólnopolski Tydzień św. Krzysztofa trwać będzie od 19-26 lipca. Działająca w strukturach Komisji Episkopatu Polski ds. Misji agenda „Miva Polska” organizuje już po raz dziesiątą kampanię informacyjną i cykl spotkań modlitewnych, których celem jest promowanie bezpieczeństwa i kultury na polskich drogach oraz zbieranie datków na zakup środków transportu dla misjonarzy („1 grosz za każdy, bezpiecznie przejechany kilometr”).

* Światowy Dzień Misyjny, popularna „Niedziela misyjna” 18 października otworzy tzw. Tydzień Misyjny, który dla Kościoła w Polsce jest szczególną okazją do solidarności z Kościołami lokalnymi w krajach misyjnych. Z tej okazji tradycyjnie ogłoszone zostanie papieskie orędzie, a zbierane ofiary przekazane zostaną za pośrednictwem Papieskich Dzieł Misyjnych do Stolicy Apostolskiej.

* Po raz pierwszy 8 listopada będzie obchodzony Dzień Solidarności z Kościołami Prześladowanymi.

Możemy wspomagać misjonarzy modląc się w intencjach ich dzieł i składając dobrowolną ofiarę w dniach: 6 stycznia w Święto Objawienia Pańskiego; w II Niedzielę Wielkiego Postu na Dzieło Pomocy „Ad Gentes” oraz podczas akcji św. Krzysztof – MIVA Polska.

W 2007 roku Dzieło Pomocy „Ad Gentes” wspomogło misjonarzy pracujących w Afryce, Ameryce Południowej, Azji, Oceanii realizujących różne projekty – w tym 43 związane były z działalnością ewangelizacyjną, 9 projektów dotyczyło ochrony zdrowia ludności na terenach misyjnych, 15 projektów związanych było z pomocą charytatywną dla najuboższych, a 17 projektów związanych było z upowszechnieniem oświaty.

Opracowanie: Teresa Sowińska

Dlaczego misje?

Fragmety Encykliki „REDEMPTORIS MISSIO”
OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
O STAŁEJ AKTUALNOŚCI POSŁANIA MISYJNEGO

Na pytanie: „Dlaczego misje?” odpowiadamy z wiarą i doświadczeniem Kościoła, że otwarcie się na miłość Chrystusa jest prawdziwym wyzwoleniem. W Nim i tylko w Nim zostajemy wyzwoleni od wszelkiej alienacji i zagubienia, od zniewolenia przez moce grzechu i śmierci. Chrystus jest naprawdę „naszym pokojem” (Ef 2, 14) i „miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5, 14), nadając sens i radość naszemu życiu. Misje są sprawą wiary, są dokładnym wskaźnikiem naszej wiary w Chrystusa i w Jego miłość ku nam.

Dzisiejszą pokusą jest sprowadzanie chrześcijaństwa do mądrości czysto ludzkiej, jakby do wiedzy o tym, jak dobrze żyć. W świecie silnie zsekularyzowanym nastąpiło „stopniowe zeświecczenie zbawienia”, dlatego walczy się, owszem, o człowieka, ale o człowieka pomniejszonego, sprowadzonego jedynie do wymiaru horyzontalnego. My natomiast wiemy, że Jezus przyszedł, by przynieść zbawienie całkowite, które obejmuje całego człowieka i wszystkich ludzi, otwierając ich na wspaniałe horyzonty usynowienia Bożego.

Oto dlaczego działalność misyjna wypływa nie tylko z formalnego nakazu Pańskiego, ale i z głębokich wymogów życia Bożego w nas. Ci, którzy są włączeni w Kościół katolicki, powinni czuć się uprzywilejowani, a przez to bardziej zobowiązani do dawania świadectwa wiary i życia chrześcijańskiego, jako służby braciom i należytej odpowiedzi Bogu, pamiętając, że „swoją uprzywilejowany stan zawdzięczają nie własnym zasługom, lecz szczególnej łasce Chrystusa; jeśli zaś z łaską tą nie współdziałają myślą, słowem i uczynkiem, nie tylko zbawieni nie będą, ale surowiej jeszcze będą sądzeni”.

Bożym planem jest „wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1,10). Głoszenie i dawanie świadectwa o Chrystusie, gdy dokonują się z poszanowaniem dla sumień, nie naruszają wolności. Wiara jest propozycją pozostawioną wolnemu wyborowi człowieka, należy ją jednak stawiać, ponieważ „rzesze mają prawo do poznania bogactw tajemnicy Chrystusa, w którym, jak sądzimy, cała ludzkość znaleźć może w nadspodziewanej pełni to wszystko, czego szuka po omacku na temat Boga, człowieka i jego przeznaczenia, życia i śmierci, a także prawdy”. Kościół nie może zaprzeczać głoszenia, że Jezus przyszedł, by objawić oblicze Boga i wysłużyć, przez krzyż i zmartwychwstanie, zbawienie dla wszystkich ludzi.

Kościół jest sakramentem zbawienia dla całej ludzkości i jego działalność nie ogranicza się do tych, którzy przyjmują jego orędzie. Jest on potężną siłą w drodze ludzkości ku Królestwu eschatologicznemu, jest znakiem i szerzycielem wartości ewangelicznych pomiędzy ludźmi. Do tego nawrócenia – według zamysłu Bożego – Kościół przyczynia się swym świadectwem i swą działalnością, taką jak: dialog, postęp ludzki, zaangażowanie na rzecz sprawie-



Rzeźba Chrystusa Króla na Jasnej Górze w Częstochowie

dlivości i pokoju, wychowanie, opieka nad chorymi, pomoc dla ubogich i maluczkich. Zawsze ma też na uwadze pierwszeństwo rzeczywistości transcendentnych i duchowych, które leżą u podstaw zbawienia eschatologicznego.

Kościół rzeczywiście i konkretnie jest na służbie Królestwa: przede wszystkim poprzez przepowiadanie wywołujące do nawrócenia, które jest pierwszą i podstawową służbą na rzecz przychodzenia Królestwa do pojedynczych osób i do ludzkiej społeczności. Zbawienie eschatologiczne rozpoczyna się już teraz w odnowionym życiu w Chrystusie: „Wszystkim tym, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego” (J 1,12). Zbawienie, które jest zawsze darem Ducha, wymaga współpracy człowieka w zbawieniu zarówno siebie samego, jak i innych. Tak zechciał Bóg i dlatego ustanowił Kościół i włączył go w plan zbawienia: „Ów lud mesjaniczny – mówi Sobór – ustanowiony przez Chrystusa dla wspólnoty życia, miłości i prawdy, używany jest również przez Niego za narzędzie zbawienia wszystkich i posłany jest do całego świata, jako światłość świata oraz sól ziemi”.

Królestwo ma na celu przekształcenie stosunków między ludźmi i urzeczywistnia się stopniowo, w miarę jak ludzie uczą się kochać, przebaczać i służyć sobie wzajemnie. Jezus podejmuje całe Prawo, ogniskując je na przykazaniu miłości; przed opuszczeniem swoich uczniów daje im nowe przykazanie: „Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem”. Miłość, którą Jezus umiłował świat, znajduje swój najwyższy wyraz w ofierze Swego życia za ludzi (por. J 15,13), ukazującej miłość Ojca względem świata (por. J 3, 16). Dlatego naturą Królestwa jest komunია wszystkich ludzi pomiędzy sobą i z Bogiem.

Wszyscy Ewangelici kończą opis spotkania Zmartwychwstałego ze swymi Apostołami nakazem misyjnym: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody... A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 18-20; por. Mk 16, 15-18; Łk 24, 46-49; J 20).

Opracowanie: *Teresa Sowińska*

Gorące Gorce 2009, czyli siedem dni chodzenia

Nadszedł czas ferii zimowych. Radosne dwa tygodnie słodkiego nicnierobienia uśmiechnęły się do wszystkich uczniów, zalotnie zapraszając do zasłużonego wypoczynku. Młodzież z duszpasterstwa Lux Cordis wraz z ks. Pawłem Nawrotem i diakonem Adamem Kołkiewiczem postanowiła skwapliwie skorzystać z tej jakże kuszącej propozycji. Zdecydowaliśmy jednak, że będziemy wypoczywać aktywnie. I tak – w drugim tygodniu ferii – wyładowaliśmy w Gorcach.

Dzień pierwszy: Nocny pociąg z sauną.

Nasza przygoda rozpoczęła się już w pociągu, gdzie dołączyła do nas grupa młodzieży z Rumi. Rozeszliśmy się po przedziałach i, jak na dobrze wychowaną młodzież przystało, oddaliśmy się różnego rodzaju pociągowym rozrywkom: snuliśmy filozoficzne rozważania na temat tego, ile śniegu jest za oknem, kiedy go nie ma, graliśmy w „Mafię” i „Milionerów”. Co odważniejsi penetrowali zakątki innych przedziałów w poszukiwaniu mrozu. Bardziej zmęczeni po prostu z zadowoleniem rozkoszowali się ćwiartką przedziału zdobytą na chwilę tylko dla siebie.

Nad ranem obudziła nas przedziwna fala gorąca, wydobywająca się spod siedzenia nr 64. Obsługa pociągu widać chciała zadbać o to, żebyśmy nie zmarzli i zafundowała nam prawdziwą saunę. Jednak okno ze „szparą na dwa palce” szybko wyregulowało temperaturę. Zbliżaliśmy się do celu.

Dzień drugi: Straszne złego początku, czyli „krótkie, proste i przyjemne” wejście na Lubań.

Stary Sącz powitał nas śniegiem i mrozem, którego ponoć dalej nie było. Przed stacją stał mały „Luxbusik”, który miał nas zawieźć na miejsce przeznaczenia, tj. do pensjonatu pani Marii w Ochotnicy Dolnej. Zmęczeni, acz radośni (w zasadzie stan ten utrzymywał się do końca obozu) podzieliliśmy się pokojami, zjedliśmy śniadanie i różnym krokiem ruszyliśmy w góry. Trasa była w sama raz na rozgrzewkę. Było parę strumyczków do przeskoczenia, parę polanek, na których trochę wiało, parę stromych zejść. Ot, idealny przedsmak tego, co miało nas czekać w kolejnych dniach.

Wieczorem zorganizowaliśmy sobie śpiewny wieczorek zapoznawczy. Można było się dowiedzieć wielu interesujących rzeczy o starych znajomych, tudzież nawiązać kontakt z nowymi.

Dzień trzeci: Żurek na Turbaczu i dwa szlaki.

Był piękny, słoneczny dzień. Jedyne słoneczne dni w ciągu naszego pobytu w górach. Z zapasem nowych sił jechaliśmy naszym „Luxbusikiem” w świat. Tego dnia celem naszej wędrowki miał być Turbacz. Świejące słońce sprawiło, że mogliśmy po drodze podziwiać piękną panoramę Tatr. Niestety, kiedy doszliśmy do schroniska, słońce skryło się za chmurami, aby już więcej tego dnia się nie pokazać.

Na miejscu prawie wszyscy zamówili sobie żurek a potem pokrzepieni życiodajną strawą ruszyliśmy w dół. Gdzieś tak

w połowie drogi, pośród śniegu i nieprzetartych szlaków, powoli zaczęło do nas docierać, że coś jest nie tak... Wyrażnie czuliśmy, że czegoś nam brakuje. Po dogłębnej analizie sytuacji i wykonaniu paru telefonów, doszliśmy do wniosku, że brakuje nam trzech osób. Zaniepokojeni, w wielkim napięciu oczekiwaliśmy na jakikolwiek znak życia z ich strony (przy okazji rozładowując emocje bitwą na śnieżki).

W końcu zasięg telefonów okazał litość i dowiedzieliśmy się, że zagubiona trójka poszła swoim szlakiem i ... wyszła z innej strony góry, fundując sobie dodatkowe atrakcje w postaci przejazdu autostopem i PKS-em. Zdążyli wrócić do ośrodka akurat na kolację i wieczór muzyczny z piosenkami „Starego Dobrego Małżeństwa”.

Dzień czwarty sponsorowany przez cyferkę 3.

Ten dzień był naszym trzecim dniem pobytu w Gorcach. Zdobyliśmy wówczas trzy szczyty, a trzeci z nich miał trójkę w nazwie. Była to chyba najdłuższa trasa w ciągu całego wyjazdu i w pewnym sensie przełomowa, albowiem od tego dnia zaczęła się „ostra jazda”. Najpierw weszliśmy na Sokolicę. Podejście było oczywiście „proste, łatwe i przyjemne”, a widok – pomimo mgły – bezcenny. Jednak w trakcie schodzenia zaczęły się „schody” (i dosłownie, i w przenośni). Trzeba było uważać, żeby się nie potknąć, ani nie poślizgnąć oraz modlić, aby nie spotkało to osoby idącej z tyłu. W przeciwnym wypadku mógł się pojawić efekt domina... Co sprytniejsi urządzili sobie zawody w zjazdach na „jabłuszku”.

Z Sokolicy przeszliśmy na Górę Zamkową, gdzie mogliśmy podziwiać ruiny zamku. Stamtąd już prosto na Trzy Korony, gdzie wiatr dął niemiłosiernie. W końcu zeszliśmy do Krościenka nad Dunajcem, gdzie co przezorniejsi zaopatrzyli się w „jabłuszka” – bynajmniej nie te do jedzenia, lecz do zjeżdżania po śniegu. Wieczorem bawiliśmy się w karaoke. Każdy śpiewał jak umiał, więc powodów do uśmiechów nie brakowało.

Dzień piąty: Biały Czarny Staw, czyli „żeby zjechać, trzeba wejść”.

Dnia piątego „Luxbusik” zawiózł nas aż pod Tatry, albowiem po rzuceniu na nie okiem ze zboczy Turbacza, odczuwaliśmy lekki niedosyt. Niestety, najwyższe polskie góry wstydliwie schowały się przed nami za zasłoną mgły (a może całkiem uciekły?). Sama droga do Morskiego Oka była zaledwie preludium do dalszych atrakcji. Po krótkim postoju w schronisku ruszyliśmy wyżej, nad Czarny Staw. Brnąc w śniegu prawie pionową ścieżką wspinaliśmy się w górę licząc na piękne widoki. Jednak Czarny Staw, biorąc przykład z mrozu, postanowił spłatać nam psikusa i przyoblekł się w mleczną biel mgły.

Jako że nie mieliśmy nic lepszego do roboty, w ruch poszły „jabłuszka” i inne rzeczy nadające się do zjeżdżania (w skrajnych przypadkach – części własnego ciała). Warto było się tam wspinać dla tych kilkunastu sekund jazdy.

W drodze powrotnej co bardziej rozrzutni zafundowali sobie przejażdżkę saniami. Prawdziwi twardziele wracali oczywiście

ście na piechotę. A wieczorem „Mafia” oraz turniej ping-ponga.

Dzień szósty, czyli na skróty przez polankę i wąwóz Homole.

Szóstego dnia wchodziliśmy na Wysoką. Kiedy wysiedliśmy z wyciągu, którym kawałek podjechaliśmy, okazało się, że dołączył się do naszej grupy dziwny turysta w barwnej kocopodobnej tkaninie malowniczo udrapowanej na ramionach. Cóż, co kraj, to obyczaj...

Kiedy weszliśmy na pierwszą polankę, zaczęło mocno śnieżyć. Białe było wszędzie. Brnąc w białym puchu po kolana, konsekwentnie kierowaliśmy się w stronę schroniska. Jednak nie ono było celem naszej wędrowki. Wracając, przechodziliśmy bowiem przez wąwóz Homole. Przy nim malownicze sceny z pierwszej części „Opowieści z Narnii” po prostu błędą.

Przy wyjściu z wąwozu czekał już na nas nasz niezawodny „Luxbusik”. Niezawodny do czasu, albowiem kiedy mieliśmy ruszać, okazało się, że troszkę się zakopał. W sukurs popędzili jednak nasi chłopcy i w myśl hasła z poprzedniej epoki: „Pomożecie? Pomożemy!” wypchnęli go na drogę. Mogliśmy więc spokojnie wrócić do pensjonatu.

Czekała nas już zielona noc i pożegnanie kolegów z Rumi. Aby to uczcić, zorganizowaliśmy sobie wieczór pieśni i tańca z „Rolandem”, zwieńczony uroczystym zjedzeniem budyniu.

Dzień siódmy: Bereśnik i Ekspres Polarny. Błogosławieni, którzy mieli plecaczki.

Ostatnim punktem naszej wyprawy była wycieczka do schroniska na Bereśniku. Przebrnęliśmy trasę pełną śniegu, co miało ten plus, iż mogliśmy się nim nawzajem szczerze obdarowywać.

Wieczorem zaś wracaliśmy już do Gdańska. Ku naszemu przerażeniu okazało się, że „Luxbusik”, ze względu na warunki pogodowe, nie da rady podjechać pod nasz pensjonat. Musieliśmy więc iść kawałek w dół z całym naszym bagażem. O, błogosławieni ci, którzy mieli wówczas plecaczki! Ciągnięcie w śniegu walizki na kółkach zdecydowanie nie było najlepszym pomysłem. Jednak wszyscy punktualnie dotarliśmy na stację kolejową.

Nasz pociąg również pojawił się punktualnie, lecz co to był za pociąg! Wzbudzał respekt prezentując oblodzone szyby i zaśnieżony dach z prawdziwymi sopłami lodu. W środku było co najmniej chłodno. Zafascynowani patrzyliśmy jak nasze oddechy skraplają się na ścianach przedziału. Później było już tylko gorzej. Zawinięci w co się tylko dało przeżyliśmy jedną z najmroźniejszych nocy w naszym życiu.

Nad ranem do naszego przedziału zaszedł ksiądz Paweł. Okazało się, że wszyscy inni mają jednak ciepło, bo „oni mają tę wajchę przekreśloną w prawo...”. Cóż, trochę techniki i człowiek się gubi.

Na dworcu w Oliwie czekał na nas już „luxcordisowy” komitet powitalny. Szkoda, że ten wyjazd tak szybko się skończył. Ale przecież już za dwa miesiące majówka!

Maria Matusik



Modlitwy o Jedność Chrześcijan

Tegoroczny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan obchodzony był w dniach 18-25 stycznia 2009 r. pod hasłem zaczerpniętym z Księgi Proroka Ezechiela: „*Aby byli jedno w Twoim ręku*” (Ez 37, 17). Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan uprzedził Dzień Judaizmu obchodzony w Kościele Katolickim 17 stycznia pod hasłem: „*Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią*” (Rdz 9, 13). Natomiast 26 stycznia obchodzony był IX Dzień Islamu pod hasłem: „*Wspólnie na rzecz godności małżeństwa i rodziny*”, który był okazją do szczególnej modlitwy o pokój”.

W Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan w licznych kościołach rzymsko-katolickich, prawosławnych i ewangelicznych odbyły się nabożeństwa ekumeniczne. Ekumenizm to ruch zmierzający do zjednoczenia chrześcijan. Katolickie zasady ekumenizmu zostały ujęte w Dekrecie o Ekumenizmie Soboru Watykańskiego II. We wstępie do tego dokumentu czytamy: „Jednym z zasadniczych zamierzeń II Watykańskiego Świętego Soboru Powszechnego jest wzmożenie wysiłków dla przywrócenia jedności wśród wszystkich chrześcijan. Bo przecież Chrystus Pan założył jeden jedyny Kościół. Wszyscy chrześcijanie wyznają, że są uczniami Pana, a przecież mają rozbieżne przekonania i różnymi podążają drogami. Ten brak jedności jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa”.

Ojciec Święty Jan Paweł II w Roku Świętym 2000 podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej na spotkaniu z przywódcami religijnymi Chrześcijan, Żydów i Muzułmanów powiedział: „Zdajemy sobie sprawę, że zacieśnienie więzów między wszystkimi wierzącymi jest pilnym zadaniem i niezbędnym warunkiem ustanowienia większej sprawiedliwości i umocnienia pokoju w świecie”.

Tegoroczne obchody Tygodnia Modlitw w Polsce mają swój własny rys ekumeniczny, za sprawą obchodów 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Brunona. Święty Bruno żył w czasach, kiedy chrześcijańska tradycja dopiero się zakorzeniała na terenach zamieszkałych przez plemiona pruskie.

Rok Świętego Brunona został zainaugurowany w diecezji ełckiej w Niedzielę Misyjną, 19 października 2008 r. Jedną z inicjatyw związanych z milenium męczeńskiej śmierci św. Brunona jest kongres naukowy pod hasłem „*Św. Bruno – patron lokalny czy symbol powszechności Kościoła i jedności Europy*”, który odbędzie się w dniach 21-22 maja 2009 roku na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Główne ogólnopolskie obchody rocznicowe odbędą się w dniach 20 i 21 czerwca bieżącego roku w sanktuarium św. Brunona w Giżycku. Spotka się tam najpierw młodzież, a dzień później Eucharystię będą celebrowali biskupi, po zakończeniu 348. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski. Zapowiadany kongres powinien symbolizować dawną jedność chrześcijaństwa na tym



terenie, a także nadal aktualną potrzebę braterstwa i wspólnej pracy między chrześcijanami. Obecnie zwraca się także uwagę na nowy aspekt ekumeniczny, mianowicie – pojednanie między narodami Polski, Litwy i Niemiec.

22 stycznia odbyły się w Giżycku wspólne modlitwy katolików. Mszę św. o jedność chrześcijan, sprawował J. E. Ks. Abp Wojciecha Ziemia – Metropolita Warmiński w Sanktuarium św. Brunona w Giżycku. Kazanie okolicznościowe wygłosił

J. E. Ks. Bp Rudolf Bażanowski – Biskup Diecezji Mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Słowo powitania i słowo końcowe do uczestników Mszy św. skierował J. E. Ks. Bp Jerzy Mazur – Biskup Ełcki. Tego samego dnia, w Kościele Ewangelicko – Augsburskim w Giżycku odbyło się Nabożeństwo Słowa. Kazanie okolicznościowe wygłosił J. E. Ks. Abp Edward Ozorowski – Metropolita Białostocki.

25 stycznia wspominaliśmy w naszym Kościele dzień nawrócenia św. Pawła. Podczas modlitwy *Anioł Pański*, Ojciec Święty Benedykt XVI przypomniał świadectwo Apostoła, które jest szczególnie istotne. Powiedział wówczas: „*Szawel nawrócił się, ponieważ dzięki światłości Bożej, „uwierzył w Ewangelię”. Na tym polega jego i nasze nawrócenie: na uwierzeniu w Jezusa umarłego i zmartwychwstałego i na otwarciu się na oświecenie przez Jego Bożą łaskę. W tym momencie Szawel zrozumiał, że jego zbawienie nie zależało od dobrych uczynków, czynionych zgodnie prawem, lecz od faktu, że Jezus umarł także za niego – prześladowcę – i zmartwychwstał. Ta prawda, która dzięki Chrzstowi oświeca egzystencję każdego chrześcijanina, dokonuje całkowitego przewrotu w naszym sposobie życia. Nawrócić się, także dla każdego z nas, oznacza wiarę, że Jezus, „samego siebie wydał za mnie”, umierając na krzyżu (por. Gal 2, 20) a zmartwychwstawszy żyje ze mną i we mnie. Zawierając się potędze Jego przebaczenia, pozwalając Mu wziąć się za rękę, mogę wyjść z ruchomych piasków pychy i grzechu, kłamstwa i smutku, egoizmu i wszelkiego fałszywego poczucia bezpieczeństwa, ażeby poznać bogactwo Jego miłości i żyć nim.*”

Papież powiedział także: „*Na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, Apostoł wskazuje nam duchową postawę, odpowiednią, aby móc postępować na drodze jedności. „Nie mówię, że to już osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też to zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa” (Fil 3, 12). Niewątpliwie, my chrześcijanie nie osiągnęliśmy jeszcze celu pełnej jedności, lecz jeśli pozwolimy Panu Jezusowi stale się nawracać, na pewno go osiągniemy. Niechaj Błogosławiona Maryja Dziewica, Matka jednego i świętego Kościoła, wyjedna nam dar prawdziwego nawrócenia, ażeby jak najszybciej ziściło się pragnienie Chrystusa: „Ut unum sint” (Aby byli jedno).*”

opracowanie: Teresa Sowińska

Brunon z Kwerfurtu (974-1009)

Bruno Bonifacy z Kwerfurtu – mnich benedyktyński, kapelan cesarski, biskup misyjny, męczennik i święty Kościoła katolickiego. To postać wybitna i wielce zasłużona dla Polski i ówczesnej Europy, chociaż obecnie mało znana. Święty był rzecznikiem i konsekwentnym realizatorem pojednania między wschodnią i zachodnią cywilizacją, orędownikiem pokoju między narodami i jedności wewnątrz państw. Wniósł wielki wkład w ewangelizację wielu narodów.

Święty Bruno Bonifacy urodził się około 974 roku. Pochodził z arystokratycznej rodziny, spokrewnionej z panującą w Niemczech dynastią Ludolfingów. Rodzice zamieszkiwali Kwerfurt, położony na zachód od Mersenburga. W znanej szkole w Magdeburgu odebrał gruntowne wykształcenie. Bruno otrzymał godność kanonika katedry magdeburskiej w 995 r., następnie powołany na dwór cesarski, został kapelanem Ottona III. Gdy z końcem 997 roku Otton III wybrał się do Rzymu, Bruno dołączył do jego orszaku. Po wyprawie nie wrócił jednak do Niemiec, został we Włoszech przez kilka lat (998-1002). Jest wielce prawdopodobne, że wstąpił do klasztoru Świętego Bonifacego i Aleksiego na Awentynie. Wówczas to, jako brat zakonny przyjął imię pierwszego apostoła Niemiec – Bonifacego. W początkach 1001 roku uległ wpływowi głośnego reformatora zakonu benedyktynów i twórcy ascetycznych eremów – św. Romualda. Osiadł wraz z nim i kilku jego uczniami w eremie Pereum pod Rawenną w Italii. Ideałem ówczesnego ascety była działalność misyjna i męczeństwo.

Kiedy Bolesław Chrobry nadesłał prośbę do Rzymu o przysłanie do Polski misjonarzy, pośród ochotników, znalazł się również Bruno. Dwaj zakonnicy, Benedykt i Jan, wyruszyli do Polski niezwłocznie. Bruno musiał się jeszcze udać do papieża po zezwolenie głoszenia ewangelii. Papież Sylwester II przychylił się do jego prośby, a nadto zezwolił wyswięcić go na arcybiskupa misyjnego.

W czasie pobytu Brunona w Rzymie zmarł nagle, 23 stycznia 1002 roku, Otton III. Jego następca Henryk II zmienił politykę wobec Polski. Jej rezultatem był wybuch wojny z Bolesławem. Bruno nie mógł wówczas odbyć podróży do Polski. Zamiast tego udał się do Czarnych Węgów. Była to pierwsza jego misja (1003-1004). Z Węgier wrócił do Niemiec i prawdopodobnie w sierpniu 1004 roku został wyswięcony na arcybiskupa misyjnego przez metropolitę magdeburskiego Taginona. W 1007 roku przedsięwziął drugą podróż na Węgry, skąd udał się na Ruś, a stamtąd do Pieczyngów, aby ich także nawrócić na wiarę chrześcijańską. Było to zadanie bardzo niebezpieczne, mimo to uwieńczone zostało niespodziewanie pomyślnym wynikiem. Od Pieczyngów poprzez Ruś skierował się w drugiej połowie 1008 r. ku Polsce. Został przyjęty bardzo serdecznie przez Bolesława Chrobrego. Według niektórych uczonych był drugim, obok gnieźnieńskiego, arcybiskupem i zarządzał metropolią we wschodniej części państwa.

Kiedy przygotowywał się do dalszych misji zanosił się na wybuch nowej wojny Henryka II z Bolesławem. Dla Brunona był to cios dotkliwy, ponieważ na zgodzie Polski z Niemcami budował plan nawracania ludów pogań-

skich. W takiej chwili nie mógł milczeć i wtedy napisał swój głośny list do Henryka II, w którym z całym szacunkiem dla majestatu niemieckiego monarchy, surowo osądził jego politykę wobec Bolesława Chrobrego. Najbardziej bolał Brunona sojusz Henryka II z pogańskimi Lutykami i zwalczanie chrześcijańskiego władcy Polski, który dążył do nawrócenia Prusów na wiarę chrześcijańską.

Kilkumiesięczny pobyt w Polsce Bruno wypełnił pracą literacką. Napisał wtedy prawdopodobnie skróconą relację swojego „Żywota Świętego Wojciecha”, ponadto „Żywot Pięciu Braci Męczenników” – dwóch Włochów (towarzyszy z eremu w Pereum) i trzech polskich nowicjuszy, zamordowanych na ziemiach polskich w 1003 roku, a może także „Opis męczeństwa Świętego Wojciecha”. Dwa pierwsze dzieła to nieocenionej wartości źródła do poznania ówczesnych stosunków w Polsce, które zachowały się do naszych czasów, trzecie dawno zaginęło. Dziełami tymi zainaugurował Bruno łacińskie piśmiennictwo w naszym kraju.

W początkach 1009 roku wybrał się Bruno do Prusów, a raczej do odrębnego ich szczepu – Jaćwingów. Nakazem niechętnego mu księcia pogańskiego został 9 marca pozbawiony życia wraz z innymi członkami misji. Ocalał tylko jeden, Wibert, autor relacji o męczeństwie Brunona.

opracowanie: *Teresa Sowińska*
na podstawie <http://www.kki.pl/pioint/przemysl/dzieje/bruno/bruno1.html>



Fresk przedstawiający śmierć Brunona z Kwerfurtu z opactwa Św. Krzyża.

XXII rocznica powołania KSM „Semper Fidelis” Archidiecezji Gdańskiej

22 lutego br. wspólnota braci Kościelnej Służby Mężczyzn „Semper Fidelis” Archidiecezji Gdańskiej przeżywała szczególną uroczystość: 22. rocznicę powołania. Uroczystość miała miejsce w naszej parafii pw. św. Brata Alberta. Uroczystej Mszy św. dziękczynnej przewodniczył Metropolita Gdański ks. abp Sławoj Leszek Głódź. Koncelebransami byli: ks. prałat Zbigniew Zieliński, Archidiecezjalny Duszpasterz KSM „Semper Fidelis” oraz ks. kanonik Grzegorz Stółczyk, proboszcz naszej parafii i inni kapłani. We Mszy św. uczestniczyli kapłani reprezentujący poszczególne wspólnoty parafialne, zaproszeni goście z władz samorządowych, wojewódzkich i ogólnokrajowych oraz licznie zebrani członkowie KSM, ich rodziny i sympatycy.

W imieniu archidiecezjalnej wspólnoty KSM księdzę metropolitę powitał brat Ryszard Bednarczyk, Archidiecezjalny Moderator KSM. Zapewnił on ks. abpa o wierności KSM Kościołowi oraz złożył życzenia z okazji osiemnastej rocznicy otrzymania sakry biskupiej przez dostojnego gościa. Następnie podziękował gospodarzowi uroczystości, ks. proboszczowi, za otwartość i serdeczne przyjęcie wszystkich zebranych.

Następnie głos zabrał ks. kanonik Grzegorz Stółczyk, który jako przedstawiciel naszej wspólnoty parafialnej zaprosił do wspólnego świętowania Księdza Metropolite i wszystkich przybyłych na uroczystość gości. Ks. proboszcz powiedział między innymi: *„Jak ważną rolę pełni Kościelna Służba Mężczyzn „Semper Fidelis” niech świadczy fakt, iż w tutejszej parafii prawie 50-cio osobowa grupa członków i sympatyków gotowa jest do społecznej posługi zarówno w wymiarze budowlanym jak i duszpasterskim”*. Następnie poprosił ks. abpa o sprawowanie Eucharystii świętej w intencji KSM a wszystkich obecnych zaprosił do wspólnego dziękczynienia za 22 lata istnienia tego dzieła, któremu na imię „Semper Fidelis.”

Przed rozpoczęciem sprawowania Eucharystii świętej ks. abp poświęcił sztandar KSM z parafii pw. Świętego Michała Archanioła na Oksywiu oraz przyjął przyrzeczenie od nowoprzyjętych członków KSM. W tym roku do wspólnoty KSM wstąpiło 30 braci, co stwarza nadzieję, że ten dar pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II, jakim jest Kościelna Służba Mężczyzn „Semper Fidelis”, powołana i formowana przez byłego Metropolite ks. abpa Tadeusza Gocłowskiego, ciesząca się uznaniem Jego następcy, Metropolity Gdańskiego ks. abpa Leszka Sławoja Głódzia, będzie służyć Kościołowi przez wiele następnych lat.

W wygłoszonej homilii ks. abp przypomniał okoliczności, w jakich rodziła się Kościelna Służba Porządkowa: jej powołanie przez Ordynariusza Gdańskiego ks. bpa Tadeusza Gocłowskiego w 1987 roku w związku z wizytą Ojca Świętego Jana Pawła II na Wybrzeżu, późniejsze utworzenie stałego duszpasterstwa (duszpasterzem diecezjalnym został śp. ks. prałat Brunon Kędziorski) oraz ogłoszenie statutu organizacji, już pod nazwą Kościelnej Służby Mężczyzn „Semper Fidelis”.

Od początku swojego istnienia KSM manifestowała swoją łączność z Kościołem poprzez służbę podczas pobytów Ojca Świętego Jana Pawła II na Wybrzeżu (1987 r. i 1999 r.), obecność na zgromadzeniach podczas każdego pobytu Ojca Świętego w Polsce (1991 r. Koszalin, 1995 r. Skoczów, 1997 Gniezno, 2002 r. Kraków, 2006 r. Warszawa), uczestnictwo w pielgrzymkach do sanktuariów w różnych regionach Polski oraz poprzez bezpośrednią posługę w czasie uroczystości kościelnych i religijnych.



Eucharystię świętą koncelebruje ks. abp Sławoj Leszek Głódź



Poczet sztandarowy KSM naszej parafii

Podstawowym statutowym zadaniem duszpasterstwa KSM „Semper Fidelis” jest podjęcie odnowy religijnej w wymiarze osobistym, rodzinnym i społecznym przez uświęcanie życia i pielęgnowanie tradycji. Służą temu comiesięczne spotkania moderatorów parafialnych oraz braci w swoich parafiach. Przez wspólne uczestnictwo w pielgrzymkach, Dniach Skupienia, świadomy i zaangażowany udział w liturgii, zapoznawanie się z historią i społeczną nauką Kościoła, bracia KSM pogłębiają swoje życie duchowe. Widzialnym znakiem jednoczącym braci we wspólnocie duszpasterstw KSM są sztandary należące do poszczególnych grup parafialnych. Jako dewizę swojego życia przyjęliście hasło wypisane na sztandarze archidiecezjalnym: *Z Ojcem Świętym przez Maryję do Chrystusa*.

W ten sposób przez służbę Kościołowi służymy Bogu.

Na zakończenie uroczystości ks. prałat Zbigniew Zieliński skierował słowa wdzięczności do ks. proboszcza za zorganizowanie tej pięknej uroczystości, za Jego otwartość, serce i gościnę, podziękował również gościom honorowym oraz kapelanom i duszpasterzom 51 wspólnot, za całokształt ich pracy i duszpasterską troskę.

Na zakończenie ks. abp podziękował za życzenia z okazji 18-tej rocznicy otrzymania sakry biskupiej, którą przyjął 23 lutego 1991 roku z rąk kardynała Józefa Glempa na Jasnej Górze. Dodał jeszcze, że aktualnie duszpasterstwo KSM „*Semper Fidelis*” Archidiecezji Gdańskiej skupia w swoich szeregach prawie 1000 mężczyzn w 51 parafiach, 14 dekanatach. Przez analogię do struktur wojskowych odpowiada to pułkowi, ale bronią KSM jest statut.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy uroczystości zostali zaproszeni na kawę i ciasto przygotowane przez rodziny braci naszej parafii.

Stanisław Mazurek



Ks. prałat Zbigniew Zieliński - archidiecezalny duszpasterz KSM na spotkaniu po Mszy św. na plebanii.

Więcej szczegółów z historii KSM i jej roli w życiu Kościoła Gdańskiego można znaleźć w Biuletynie Informacyjnym KSM „*Semper Fidelis*” Archidiecezji Gdańskiej oraz w artykułach rocznicowych zamieszczonych w Głosie Brata, dostępnych również w Internecie pod: www.bratalbert.com.pl, a w szczególności w artykule pt.: „XX. rocznica powołania Kościelnej Służby Mężczyzn „*Semper Fidelis*”, Głos Brata nr 30, 2007 r.

• • •

Sprostowanie

W poprzednim numerze Głosu Brata (38/2008) w artykule „Zielonka Pasłęcka i Gietrzwałd 2008” błędnie podano, z winy autora, nazwę cudownego obrazu Jezusa Miłosiernego z Tarnorudy. We wszystkich miejscach, gdzie napisano „Tarnobrudzkiego” powinno być: „Tarnorudzkiego”. Czytelników przepraszam.

Stanisław Mazurek

WIECZÓR KOŁĘD – 2.I.2009 r.



KWESTA NA HOSPICJUM W PUCKU – 25.I.2009 r.



SPOTKANIE OPŁATKOWE – 21.1.2009 r.



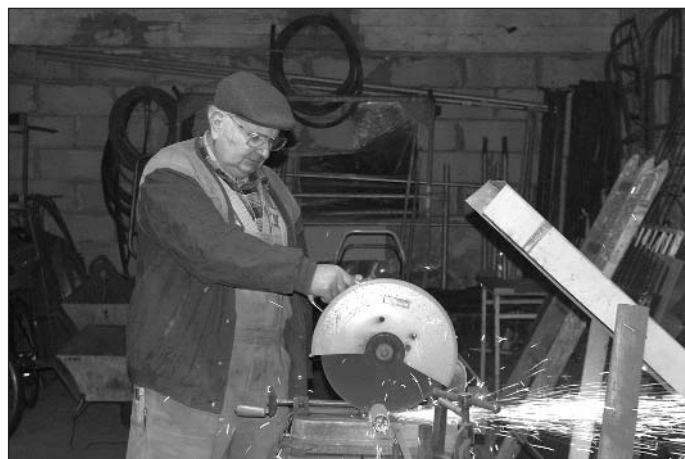
LUX CORDIS – DZIEŃ KOBIET – 8.3.2009 r.



BAL KARNAWAŁOWY DLA DZIECI – 25.1.2009 r.



Pan Anastazy Jank w parafialnej stolarni



Pan Ferdynand Ossowski w parafialnej ślusarni



MŁODZIEŻ NA FERIACH W OCHOTNICY DOLNEJ 8-15.2.09 r.



PROMOCJA LEKTORÓW – 22.3.09 r.



Promocja nowych lektorów w czasie Mszy św. pod przewodnictwem ks. Jana Uchwata, prorektora GSD - 22 marca 2009 r.

PRZEDSTAWIENIE O MIŁOSIERNYM SAMARYTANINIE 1.3.09



POŚWIĘCENIE MODLITEWNIKÓW 22.3.09 r.



Dzieci przystępujące w tym roku do Pierwszej Komunii Świętej przygotowały własnoręcznie obrazki z modlitwą na tę uroczystość.

Historia Kościoła Gdańskiego cz-2

BŁOGOSŁAWIONA DOROTA Z MĄTÓW

Szczególną i ważną postacią w dziejach Kościoła Gdańskiego jest bł. Dorota z Mątów. Przez opisanie życia bł. Doroty z Mątów chciałbym przybliżyć naszym czytelnikom tę ciekawą i ważną w dziejach Kościoła Gdańskiego postać. Pragnę zarazem sprostować dwie nieścisłości z poprzedniej części tego cyklu. Błogosławiona Dorota z Mątów uznawana jest za jedną z największych mistyczek w dziejach chrześcijaństwa. Została ogłoszona patronką Prus, odbiera również cześć w Polsce.

24 stycznia 1347 roku w Mątowych koło Malborka w małżeństwie holenderskiego osadnika Wilhelma Schwartz'a i jego żony Agaty narodziło się siódme dziecko – córeczka, której nadano imię Dorota. Dziewczynka od najmłodszych lat zadziwiała otoczenie swoją wielką pobożnością. Gdy miała sześć lat, została nieszczęśliwie obłana wrzącą wodą. Zwyczajne małe dziecko myślałoby tylko o bólu, a u małej Doroty – jak się zwierzyła po latach swojemu spowiednikowi – fakt ten spowodował chęć cierpienia dla Jezusa. Biografowie bł. Doroty przypuszczają, że na taki sposób przyjmowania cierpienia miało wpływ ówczesne kaznodziejstwo.

Dziewczynka wzrastała w religijnej i bogobojnej rodzinie. Wraz z rodzicami odbyła wiele pielgrzymek do czczonych i świętych miejsc. Świadczyła też wiele dobra ubogim, rozdawała im – ku utrapieniu rodziców – datki z domowych pieniędzy, dzieliła się jedzeniem i organizowała im postania na noc. Po latach jej spowiednik Jan z Kwidzyna zapytał Dorotę, dlaczego nie wybrała dziewictwa, skoro od dziecięcych lat tak ceniła czystość? Odpowiedziała, że u niej na wsi nie było takiego zwyczaju, a do małżeństwa z majątnym gdańskim płatnerzem Wojciechem nakłoniła ją matka i jej starszy brat.

Związek małżeński okazał się nieudany. Mąż był rozdrażniony jej pobożnością i nabożnymi praktykami – często ją bił. Zdarzyło się raz, że pobił ją tak dotkliwie, że Dorotę przygotowywano już na śmierć. Młoda żona po wyzdrowieniu nadal odbywała praktyki pokutne – biczowała się aż do krwi, prawie nie jadła mięsa, często pościła – nawet podczas ciąży. Z ich związku narodziło się pięciu chłopców i cztery dziewczynki. Dwie kolejne zarazy szalejące w Gdańsku w 1373 i w 1382 roku zabrały ośmioro z nich. Została tylko jedna



Bł. Dorota

– fragment jednego z obrazów w pelplińskim pałacu biskupim

z dziewczynek – Gertruda, która po latach wstąpiła do klasztoru benedyktynek w Chełmie. Dorota z wielką ufnością przyjęła śmierć dzieci. Wydaje się, że nieszczęście, które przeżyła, jeszcze bardziej zbliżyło ją do Boga. Dotkliwie bolało niezrozumienie ze strony męża, a on z kolei nie mógł pojąć, dlaczego młoda żona nad małżeńskie łóż przedkładała spędzenie całej nocy na klęczkach lub leżąc na gołej ziemi, z głową na kamieniu.

Wraz z mężem odbywali dalekie pielgrzymki do miejsc świętych. Choć w „Żywotach Doroty” Wojciech przedstawiany jest jako tyran wobec żony, to chyba taki najgorszy nie był, skoro razem pielgrzymowali w intencji żyjących jeszcze wówczas dzieci do Akwizgranu i do Rzymu. Po ich śmierci zresztą też kontynuowali ten rodzaj pobożności.

Wojciech wyraził zgodę na sprzedaż majątku w Gdańsku i podróż do Akwizgranu. Wyrusząc tam, pozostawili pod opieką rodziny jedyną żyjącą jeszcze córeczkę – Gertrudę. W drodze powrotnej zauroczyła Dorotę miejscowość Finsterwalden. Prosiła męża, aby się tu osiedlili, jednak Wojciech nie dał się namówić. Postanowili powrócić do Gdańska.

Wizje i ekstazy, które pojawiły się u Doroty po śmierci dzieci, powtarzały się coraz częściej. W 1385 r. podczas modlitewnego nabożeństwa w kościele NMP w Gdańsku, Dorota klęcząc w tłumie ludzi dostrzegła Jezusa, który zbliżał się do niej, odebrał jej serce i dał nowe, napieniające ją jeszcze większą miłością do Boga. Przez jej wizje, które wydawały się nieprawdopodobne, nad Dorotą za-



Cela w Kwidzynie, gdzie zmarła zamurowana błogosławiona Dorota.

czynwały się zbierać „czarne chmury”. Groził jej proces o herezję, przed czym obronił ją jej spowiednik – Mikołaj z Pszczółek – dominikanin a później krzyżacki rycerz.

Małżonkowie znowu sprzedali cały majątek, zabrali córkę i powędrowali do Finsterwalden. W drodze zostali ograbieni przez złodziei, ale w pobliskim miasteczku Dorota rozpoznała złodziei i udało im się odzyskać część zrabowanego mienia. Wojciech wciąż nalegał, aby powrócić do Gdańska. Po roku udało mu się namówić żonę na powrót.

Wówczas zbudowali dom na Starym Mieście. Ich wspólne życie układało się coraz gorzej. Jedną z przyczyn było to, że Dorota hojnie rozdawała biednym jałmużnę. Przyszła błogosławiona tak bardzo przeżywała Mękę Chrystusa, że powodowało to u niej coraz cięższe choroby. Gdy wyzdrowiała, wyruszyła w 1390 roku (ogłoszonym przez papieża Bonifacego IX Rokiem Jubileuszowym) na pielgrzymkę do Rzymu. Do Wiecznego Miasta weszła boso. Była tak wycieńczona, że doznała amnezji i wyuczonych modlitw musiała uczyć się ich na nowo.

Gdy Dorota powróciła do Gdańska, mąż już nie żył a jedyna żyjąca córka wstąpiła do klasztoru. Wdowa rozdała cały majątek ubogim i za radą Mikołaja z Pszczółek udała się do Jana z Kwidzyna, największego teologa krzyżackiego. Ten Boży Mąż przyjął ją z otwartymi ramionami. Spisał jej objawienia, których treść (zgodnie z umową) mógł opublikować dopiero po śmierci Doroty.

W Kwidzynie zamieszkała u ubogiej wdowy. Coraz bardziej dojrzewała w niej myśl o całkowitym odosobnieniu. 2 maja 1393 r. Dorota na własną prośbę i za zgodą kapituły pomezańskiej została zamurowana w celi przy kwidzyńskiej Katedrze, w której pozostawiono tylko mały otwór, by mogła patrzeć na ołtarz i przyjmować Komunię Świętą.

Przez czterdzieści lat Dorota miała na swym ciele, stygmaty, które w różnych okresach powodowały u niej silny ból. Według relacji Jana z Kwidzyna, pragnęła nosić cierpienia Chrystusa. Gardziła tym, co ziemskie i starała się wybłagać łaski Boże dla innych. Na cztery i pół miesiąca

przed śmiercią, zezwolono jej na przyjmowanie Komunii św. zaraz po północy. Wiedzano bowiem, że nie śpi i całą noc czeka z utęsknieniem na przystąpienie do Sakramentu.

25 czerwca 1394 r. tuż po północy Jan z Kwidzyna przyszedł z Najświętszym Sakramentem do Doroty, lecz nie zastał jej jak zwykle przy kracie. Sądził, że zasnęła. Gdy przyszedł powtórnie rano, stwierdził, że nie żyje.

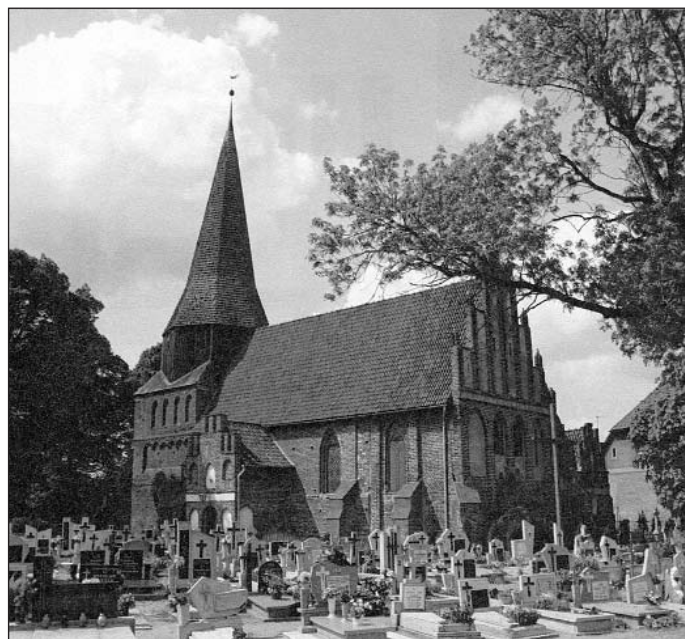
Uroczystości pogrzebowe trwały 30 dni. Do grobu Doroty pielgrzymowano z Prus, z Polski, z Litwy i z Czech. W procesie beatyfikacyjnym, który trwał w latach 1404 – 1405 w Kwidzynie, zeznawało 257 świadków. Akta nie-

stety zaginęły w Rzymie.

Rozwijający się kult Doroty z Mątów był w różnych okresach zwalczany, aby znów się odrodzić. Najpierw w XVI w. protestanci usunęli z Kwidzyna relikwie bł. Doroty. Kult po latach znów ożywił się dzięki jezuitom i poparciu króla Zygmunta III Wazy. W XIX w. bł. Dorota przeszkadzała władzom pruskim. Dopiero po II Wojnie Światowej ożywił się kult Błogosławionej w Polsce i w Niemczech.

W 1959 r. powstał tam Dorothenbund (Związek Doroty). Dorota była prawdopodobnie pierwowzorem Aldony w „Konradzie Wallenrodzie” Adama Mickiewicza. Znana jest również obecnemu papieżowi Benedyktowi XVI, który przed laty wygłosił o niej kazanie. Stolica Apostolska zatwierdziła jej kult w 1976 roku.

Hubert Bartel wg opisu w „Księdze Świętych”



XIV-wieczne sanktuarium Doroty w Mątowach Wielkich

Intencje do św. Brata Alberta

Przeżywając czas Wielkiego Postu i przygotowania do Świąt Wielkiej Nocy, zatrzymajmy nasze myśli i serce przy Chrystusie. Tylko w Nim i przy Nim, który z miłości do nas ofiarował się na mękę, znajdziemy ukojenie i pokój. Odnajdziemy też nadzieję, gdyż po Wielkim Piątku zawsze przychodzi Światło Poranka Wielkanocnego.

Niech też słowa naszego Patrona- świętego Brata Alberta, będą dla nas umocnieniem i motywacją do dziękczynienia Panu Bogu za wszystko co nam daje: „Choćbym wieki żył, a nie cierpiał, na nic by się to moje życie ani mnie, ani Zgromadzeniu nie przydało.”

• • •

* Święty Bracie Albercie, dziękuję Ci za szczęśliwy powrót syna z pracy. Proszę o dalszą nad nim opiekę i błogosławieństwo przy budowie domu. Polecam Ci ciężko chorego Jana i Albina. Wstaw się za nimi do Chrystusa, uproś im zdrowie, jeżeli taka jest wola Boża. Proszę ciebie również o zdrowie dla naszego pana Kościelnego.

* Kochany Bracie Albercie, wstaw się za moją zwaśnioną rodziną – dziećmi i wyproś zgodę, miłość i zrozumienie.

* Święty Bracie Albercie, proszę Ciebie, za moją córką, aby wypełniła się wola Boża w jej życiu. Otaczaj opieką naszych kapłanów, siostry zakonne, pana kościelnego naszych organistów i panią Krysię, opiekującą się naszym kioskiem.

* Dzięki Ci, Boże Wszechmogący, za wszystko: pracę, zdrowie, za Twą – Boże – Opatrzność i Miłosierdzie. Módl się za nami, św. Bracie Albercie. Chwała Bogu Wszechmogącemu, Synowi i Duchowi Świętemu, niech będzie teraz i zawsze.

* Przez zasługi św. Brata Alberta, proszę Cię Panie Boże o Dary Ducha Świętego i wyciszenie serca Liliany w egzaminie z historii sztuki.

* Panie Boże, za wstawiennictwem św. Brata Alberta polecam Ci Mariusza i proszę o błogosławieństwo w życiu osobistym, o światło Ducha Świętego, aby żył zgodnie z Ewangelią.

* Święty Bracie Albercie, dziękuję Tobie – nasz Ojciec – za nasze rodziny, nasze wspólne życie, za obecność z nami. Błogosław, wstawiaj się i módl się o wszystkie potrzebne łaski, które są Bogu wiadome.

* Święty Bracie Albercie, proszę Cię o poprawienie zdrowia dla Edwarda.

* Podziękowanie za zmiany, które nastąpiły w rodzinie. Proszę o modlitwę za zdrowie dla całej rodziny.

* Ukochany święty Bracie Albercie, z pokorą proszę o łaski i błogosławieństwo Boże, o uzdrowienie serca, duszy i ciała dla mojej siostry Ewy w dniu urodzin.

* Święty Bracie Albercie, wspomóż mnie w walce z nałogiem w całej naszej rodzinie. Proszę także za wszystkich, którzy tej pomocy potrzebują.

* Święty Bracie Albercie, proszę o pomoc w wyciągnięciu Jacka z nałogu, żeby odzyskał mieszkanie i swoją rodzinę, w której znów zapanuje zgoda, wiara, nadzieja i miłość.

* Za wstawiennictwem św. Brata Alberta i bł. Bronisława Markiewicza, polecam Panu Bogu naszą ukochaną Ojczyznę i jej trudne sprawy. Proszę też o pokój na świecie i jedność chrześcijan.

* Święty Bracie Albercie, proszę Cię, wstaw się do Pana naszego Jezusa Chrystusa z prośbą o zdrowie dla ciężko chorej Ani oraz o wsparcie i zrozumienie ze strony męża, dzieci i całej rodziny.

* Święty Bracie Albercie, za Twoim wstawiennictwem, proszę o poddanie się woli Bożej dla Grzegorza, który jest po ciężkiej operacji nowotworowej.

• • •

„Boże, Ojciec Miłosierny, racz przyjąć nasze dziękczynienie za powołanie i przykład św. Brata Alberta.(...) Święty Bracie Albercie, patronie parafii na gdańskim Przymorzu i naszych rodzin, powierzamy Ci naszą codzienność i nas samych przeżywających trzecie tysiąclecie” – (z „Aktu zawierzenia”).

przygotowała siostra Aniela



Niedziela powołań

W niedzielę 22 marca w naszej parafii gościli klerycy Gdańskiego Seminarium Duchownego wraz z opiekunem księdzem doktorem Janem Uchwatem podczas tzw. „Niedzieli Powołań”. Tego dnia w sposób szczególny modliliśmy się o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

Jan Paweł II powiedział podczas pielgrzymki do Polski: „Będziecie mieli takich kapłanów, jakich sobie wymodlicie”. W ten sposób papież chciał podkreślić, jak wielki wpływ na rozwój nowych powołań kapłańskich ma modlitwa. Klerycy, zakonnicy i zakonnice nie biorą się przecież znikąd. Miejscem powstania i rozwoju powołania jest zazwyczaj rodzina. To w niej na początku rodzą się myśli kierujące nas do Boga. Podobną, tylko większą, jest rodzina parafialna gromadząca się wokół Stołu Eucharystycznego.

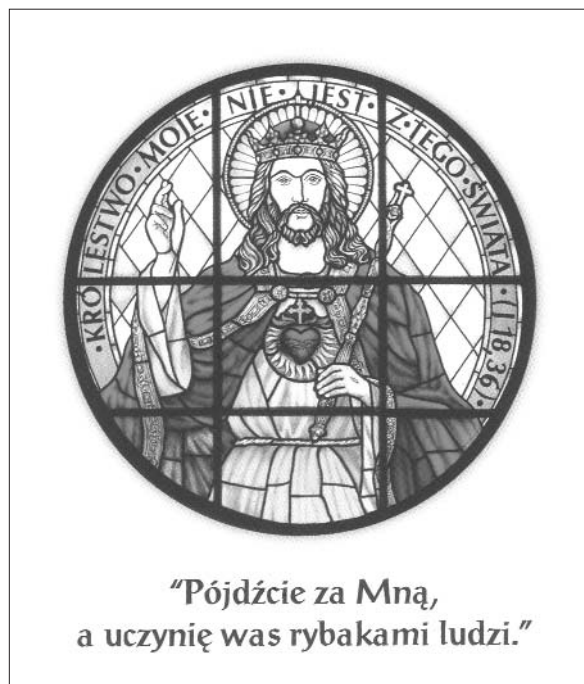
Nasz wspólny udział we Mszy Świętej i spotkania w ramach różnych grup modlitewnych sprzyjają narodzinom powołania. Jednakże to nie człowiek jest dawcą powołania, ale Pan Bóg. Powołanie jest bowiem „darem i tajemnicą”, jak napisał Jan Paweł II, jest propozycją Boga skierowaną do człowieka. Jednakże tylko od człowieka zależy, czy odpowie na ten Głos, czy przyjmie ten Boży Dar, czy też Go odrzuci.

Jak czytamy w Piśmie Świętym (Mt 22,14) – „Wielu jest powołanych, lecz mało wybranych”. Tymi słowami Chrystus zwraca uwagę na fakt, iż nie wszyscy odpowiadają na głos powołania. Właśnie dlatego tak ważna jest nasza modlitwa. Modlitwa jest miejscem spotkania Boga i człowieka, za pomocą której odnajdujemy ten Głos powołania. Nasza modlitwa ma więc ogromne znaczenie. Sam Chrystus zwraca się do ludzi (Mt 9, 38) – „proście więc Pana żniwa, aby wyprawił robotników na swoje żniwo”.

Nasza modlitwa nie powinna jednak ograniczać się tylko i wyłącznie do prośby o nowe powołania. Powinniśmy pamiętać i o tych, którzy już są kapłanami. Modlitwa pomaga im wytrwać w drodze, na którą wezwał ich Pan Bóg. Jak czytamy w ewangelii (Łk 22, 31-32) – „Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiał jak pszenicę, ale Ja prosilem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdź twoich braci.” Chrystus pokazuje nam, iż modlitwa pomaga chronić tych, którzy są powołani przed tym, co ich oddala od Boga. Dlatego też pamiętajmy w naszych modlitwach o kapłanach, zakonnicach i zakonnikach, alumnach, nowicjuszach i nowicjuskach.

Grupa powołaniowa Gdańskiego Seminarium Duchownego, która podróżuje do różnych parafii naszej archidiecezji, ukazuje nam jeszcze jeden aspekt modlitwy – jej funkcję jednoczącą duchowieństwo i wiernych. Poprzez udział w Eucharystii a także ubogacenie liturgii śpiewem, klerycy modlą się dziękując wspólnie za dar powołania. Modląc się za parafian, dziękują im za ich pamięć.

Ponadto w każdą pierwszą sobotę miesiąca sprawowana jest Msza święta za wszystkich tych, którzy ofiarowują swoją modlitwę (również w formie cierpienia), za wszystkich, którzy otaczają przyjaźnią Gdańskie Seminarium Duchowne.

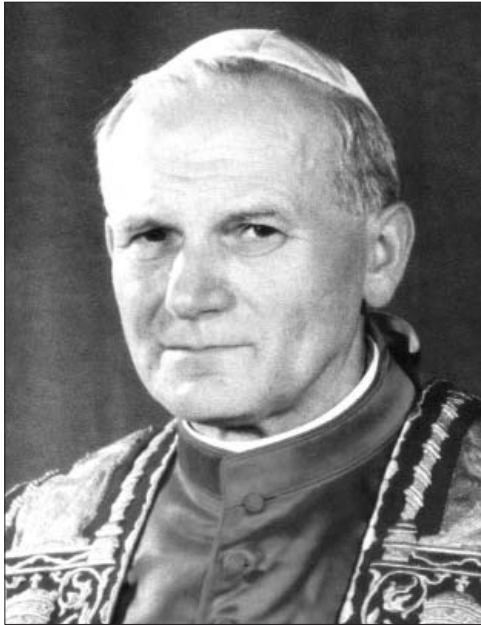


W imieniu grupy powołaniowej pragnę serdecznie podziękować ks. Proboszczowi za zaproszenie oraz gościnę w parafii oraz podziękować Wam, Drodzy Parafianie, za pomoc materialną a przede wszystkim duchową w formie Waszej nieustannej modlitwy za kleryków i wykładowców naszego Gdańskiego Seminarium Duchownego

kl. Stanisław Pamuła



Pytania o Jana Pawła II – ciąg dalszy



23. Kiedy obchodzony jest Światowy Dzień Chorego, ustanowiony przez Jana Pawła II?

ODPOWIEDŹ:

Światowy Dzień Chorego¹ obchodzony jest 11 lutego każdego roku, w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, począwszy od 11 lutego 1993r.

INFORMACJE DODATKOWE:

WYKAZ ŚWIATOWYCH DNI CHOREGO ORAZ WYPIS LUB OMÓWIENIE ORĘDZIA JANA PAWŁA II NA TEN DZIEŃ

Informacje podane są w następującej kolejności: nr Dnia Chorego i data, następnie miejsce i data opublikowania orędzia oraz miejsce uroczystych obchodów Światowego Dnia Chorego

I – 11 II 1993

Watykan 21 X 1992 r., Lourdes – Francja.

II – 11 II 1994

Watykan 8 XII 1993 r., Częstochowa – Sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej.

III- 11.02.1995

Watykan 21 XII 1994 r., Afryka – Wybrzeże Kości Słoniowej,

w Sanktuarium Maryi Królowej Pokoju w Jamusukro, stolicy kraju.

Monumentalną bazylikę konsekrował Jan Paweł II w dniu 10.09.1990 r.

IV-11.02.1996

Watykan 11 XI 1995 r., Meksyk – w Sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe.

V – 11.02.1997

Watykan 18 X 1996 r., Sanktuarium Matki Bożej w Fatimie.

VI – 11 II 1998

Watykan 29 VI 1997 r., Sanktuarium Świętego Domu w Loreto, poświęcone Najświętszej Maryi Pannie – Włochy.

VII – 11 II 1999

Watykan 8 XII 1998 r., Sanktuarium Matki Bożej Libańskiej w Harissa – Liban.

VIII – 11 II 2000

Castel Gandolfo 6 VIII 1999 r., Rzym, plac św. Piotra – Jubileusz Chorych i Pracowników Służby Zdrowia oraz Lourdes i Częstochowa.

IX – 11 II 2001

Castel Gandolfo 22 VIII 2000 r., Katedra w Sydney, której patronką jest Maryja Panna, Matka Kościoła – Australia.

X – 11 II 2002

Castel Gandolfo, 6 VIII 2001 r., Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawicielki w Vailankanny – Indie południowe.

XI – 11 II 2003

Watykan 2 II 2003 r., Waszyngton – USA, Bazylika Niepokalanego Poczęcia NMP².

XII – 11 II 2004

Watykan 1 XII 2003 r., Lourdes – Francja.

Z okazji 150. rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepokalnym Poczęciu NMP.

XIII – 11 II 2005

Watykan 8 IX 2004 r., Jaunde – Kamerun – Afryka, Sanktuarium Maryi Królowej Apostołów.

• • •

I – 11 II 1993. Wypisy z Orędzia:

- Dzień chorego ma także pobudzać do działania wszystkich ludzi dobrej woli.
- Wydarzenia ostatnich miesięcy podkreślają potrzebę modlitwy błagalnej o pomoc z Wysoka i są zarazem przypomnieniem obowiązku podjęcia nowych i pilnych dzieł pomocy tym, którzy cierpią i nie mogą czekać.
- W świetle śmierci i zmartwychwstania Chrystusa choroba nie jawi się już jako wydarzenie wyłącznie negatywne: jest postrzegana raczej jako doświadczenie „Bożego nawiedzenia”, dane po to, „ażeby wyzwalało miłość, ażeby rozdziło uczucie miłości bliźniego, ażeby całą ludzką cywilizację przetwarzało w cywilizację miłości” – (*Salvici doloris*, n. 30.)
- Aby jednak opieka medyczna mogła stać się bardziej ludzka i dostosowana do potrzeb, niezbędna jest możliwość odwołania się do transcendentnej wizji człowieka,

która pozwala dostrzec w chorym, obrazie i dziecku Bożym wartość i świętość życia. Każdy człowiek doświadcza choroby i bólu: miłość do cierpiących jest znakiem i miarą poziomu cywilizacji i rozwoju narodu.

- Dla was, pracownicy służby zdrowia, powołani do wzniosłego, chwalebego i przykładnego świadectwa sprawiedliwości i miłości, Światowy Dzień Chorego niech będzie nową zachętą do wytrwania w waszej trudnej służbie,... do ofiarnej obrony życia od poczęcia aż do naturalnego końca.

- Maryja, „Uzdrowienie chorych” i „Matka żyjących”, niech będzie naszym wsparciem i naszą nadzieją.

II – 11 II 1994. Wypisy z Orędzia:

- W Chrystusie chory znajduje siłę, aby przeżywać swój ból jako „zbawcze cierpienie”.

- Pragnę skłonić was – chorych, a także pracowników służby zdrowia, do refleksji nad „zbawczym cierpieniem”, tzn. nad chrześcijańskim sensem cierpienia, które podjąłem w liście apostołskim „*Salvifici doloris*”.

- Nie jest prawdą, że każde cierpienie jest następstwem winy i posiada charakter kary. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. Pan zwał na Niego winy nas wszystkich.

- Chrystus przybliżył się do świata ludzkiego cierpienia przez to, że sam to cierpienie wziął na siebie.

- Każdy ból może stać się przedłużeniem misterium odkupienia.

- Maryja jest żywą ikoną Ewangelii cierpienia. Prześledźcie w myśli wydarzenia Jej życia... Została zachowana od grzechu, ale nie od cierpienia.

- Lekarze, oczami wiary dostrzegając w chorych obecności Jezusa cierpiącego,... w wykonywaną pracę wkładajcie „serce”.

- Pracownikom służby zdrowia życzę łaski i pokoju, zbawienia i zdrowia, sił w codziennym życiu, sumiennej pracy i niezłomnej nadziei. Niech was otacza Najświętsza Dziewica.

III – 11.02.1995. Wypisy z Orędzia:

- „Patologia” ducha jest nie mniej groźna od „patologii” fizycznej, obydwie zaś wzajemnie na siebie oddziałują

- Związek między cierpieniem a pokojem jest bardzo głęboki: gdy nie ma pokoju, szerzy się wśród ludzi cierpienie, a śmierć umacnia swoje panowanie.

- Słuchający otwartym sercem Ewangelii, muszą nieustannie przypominać sobie o obowiązku przebaczenia i pojednania. Chrześcijanin, powołany do jedności z Chrystusem i do tego, by cierpieć jak Chrystus, przez przyjęcie cierpienia i złożenie go w ofierze ukazuje twórczą moc Krzyża.

- Cierpienie prowadzące do nawrócenia i przemiany serca człowieka, będące dopełnieniem we własnym ciele „braków” męki Chrystusa, staje się przyczyną i źródłem radości, ponieważ rodzi życie i pokój. Człowiek wierzący wie, że łącząc się z cierpieniami Chrystusa staje się budowniczym pokoju.

- „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”.

- Lekarze, wszystko czyńcie z entuzjazmem i w postawie ofiarnej służby. Maryja, Matka cierpiących, niech stoi u boku chorego w godzinie próby i niech wspiera wysiłki tych, którzy poświęcają życie służbie chorym.

IV– 11.02.1996. Wypisy z Orędzia:

- „Nie martw się tą chorobą, ani żadnym innym nie-szczęściem, czyż nie jestem twoją Matką? Czyż nie znajdziesz schronienia w moim cierpieniu? Czyż nie jestem twoim zdrowiem?” Te słowa wypowiedziała Najświętsza Maryja Panna w grudniu 1531 r. u stóp wzgórza Tepeyac, dzisiaj nazywanego Guadalupe, do biednego Indianina Juana Diego z Cuautilan, który prosił o uzdrowienie swojego krewnego.

- Kościół darzy miłością wszystkich dotkniętych słabością ludzką, co więcej, w ubogich i cierpiących odnajduje wizerunek swego ubogiego i cierpiącego Zbawiciela.

- Cierpieć i opiekować się cierpiącymi – ten, kto przeżywa z wiarą te dwie sytuacje, nawiązuje specyficzny kontakt z cierpiącym Chrystusem i zostaje dopuszczony do udziału w „najszczególniejszej części nieskończonego skarbu Odkupienia świata”.

- Drodzy bracia i siostry przeżywający czas próby, ofiarujcie wielkodusznie wasze cierpienie w komunii z cierpiącym Chrystusem i z Maryją Jego najśłodszą Matką.

- I wy, pracownicy służby zdrowia – lekarze, pielęgniarki... towarzyszyć chorym i ich rodzinom, starając się by ci, którzy są poddani próbie, nigdy nie czuli się zepchnięci na margines.

- Proszę Maryję, o macierzyńskie wsparcie dla cierpiących i dla tych, którzy z oddaniem im służą.

V – 11.02.1997. Wypisy z Orędzia:

- Cieszę się, że właśnie w Fatimie odbędą się oficjalne obchody Dnia Chorego, do którego przywiązuję szczególną wagę. Dzień ten stanie się dla każdego sposobnością do ponownego wsłuchania się w orędzie Maryi, które „w swej zasadniczej osnowie jest wezwaniem do nawrócenia i pokuty, podobnie jak w Ewangelii”. W Fatimie Maryja powtórzyła dokładnie słowa wypowiedziane przez Syna na początku Jego działalności publicznej: „Czas się wypełnił (...). Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15). Nagłące wezwanie Maryi do pokuty nie jest niczym innym jak tylko przejawem Jej macierzyńskiej troski o los ludzkiej rodziny, potrzebującej nawrócenia i przebaczenia.

- „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28). To pokrzepienie można znaleźć właśnie w Fatimie: czasem jest to pokrzepienie fizyczne, kiedy Bóg w swojej opaczności uzdrawia z choroby, kiedy dusza ludzka przeniknięta wewnętrznym światłem łaski, znajduje moc, aby przyjąć bolesny ciężar choroby i przekształcić go – dzięki zjednoczeniu z Chrystusem, cierpiącym Sługą – w narzędzie odkupienia i zbawienia dla siebie i dla braci.

- Światowy Dzień Chorego jest zatem cenną sposobnością, aby raz jeszcze usłyszeć i przyjąć wezwanie Matki Jezusa, która u stóp krzyża stała się przybraną Matką ludzkości.

- Drodzy bracia i siostry, cierpiący na duszy i ciele!

Nie ulegajcie pokusie przeżywania cierpienia wyłącznie jako doświadczenia negatywnego, które każe wam wręcz wątpić w dobroć Boga. W cierpiącym Chrystusie każdy chory znajduje sens swoich bolesnych doświadczeń. Cierpienie i choroba należą do kondycji człowieka – istoty kruchej i ograniczonej, od poczęcia naznaczonej przez grzech pierworodny... Bez wątpienia choroba i cierpienie nadal są granicą i próbą dla ludzkiego umysłu.

- Mówiąc o dniu Sądu Ostatecznego, kiedy to „Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim” (Mt 25,31), Ewangelia wskazuje kryteria, na podstawie których zostanie wydany wyrok. Jak wiadomo, wszystkie one są ujęte w uroczystej formule końcowej: „Zaprawdę, powiadam wam: wszystko co uczynicie jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

- Najświętsza Maryja Panna, która w Fatimie otarła tak wiele łez, niech pomoże wszystkim przekształcić Światowy Dzień Chorego w doniosły moment „nowej ewangelizacji”.

VI – 11 II 1998. Omówienie Orędzia.

Wybór Loreto trafnie nawiązuje do długiej tradycji miłości i troski Kościoła o tych, którzy cierpią na ciele i duszy. Papież powiedział: „Gdzie mogliby chorzy znaleźć lepsze przyjęcie, jeśli nie w domu Tej, którą właśnie Litania Loretańska przyzywa jako «Uzdrowienie chorych» i «Pocieszycielką strapiionych». Chrystus nie przyszedł, aby usunąć nasze cierpienie, ale aby mieć w nich udział oraz aby nadać im wartość zbawczą. Zbawienie, którego dokonał, otwiera horyzonty nadziei wszystkim ludziom przeżywającym trudny czas cierpienia”.

Papież wezwał społeczność kościelną i cywilną, by niosły pomoc rodzinom dźwigającym ciężar choroby kogoś bliskiego.

Maryi, Pocieszycielce strapiionych powierzył tych, którzy cierpią na ciele i na duszy, a także pracowników służby zdrowia i wszystkich, którzy z poświęceniem opiekują się chorymi.

VII – 11 II 1999. Omówienie Orędzia.

Wybór sanktuarium Matki Bożej Libańskiej w Harissa, wznoszącego się na wzgórzu w Libanie ma wielorakie i głębokie znaczenie. Liban jest orędziem wolności i wzorem pluralizmu dla Wschodu i Zachodu. Nie opodal znajduje się ziemia gdzie leżą ciała męczenników Kosmy i Damiana, którzy wykonywali zwód lekarza nie pobierając wynagrodzenia.

Dzień Chorego staje się szczególnym przeżyciem więzi z Ojcem, a zarazem niezbędnym przypomnieniem najważniejszego przykazania miłości, z którego wszyscy zostaniemy rozliczeni. Dzień ten powinien rozbudzić w nas szczególną wrażliwość na potrzeby miłosierdzia. Kontemplacja tajemnicy ojcostwa Bożego powinna stać się źródłem nadziei dla chorych oraz szkołą troskliwej opieki dla tych, którzy niosą im pomoc.

VIII – 11 II 2000. Omówienie Orędzia.

Dzień ten obchodzony był w roku Wielkiego Jubileuszu. U kresu drugiego tysiąclecia ery chrześcijańskiej wpraw-

dzie Kościół patrzył z podziwem na postępy, jakie poczyniła ludzkość w dziedzinie opieki nad cierpiącymi i ochrony zdrowia (niezawodne lekarstwa, nowe techniki lecznicze), z drugiej strony stały się powszechne nowe choroby jak AIDS, narkomania, choroby wywołane przez zanieczyszczenia miast i środowisk naturalnych.

Papież zauważył i docenił ogromną rzeszę ludzi, którzy w milczeniu i pokorze złożyli własne życie w ofierze chorym braciom, osiągając w wielu przypadkach szczyty heroizmu. Jednocześnie mówi o nierównościach społecznych w dostępie do służby zdrowia, dyskryminacji w sferze podstawowych praw człowieka, chorobach z tytułu niedożywienia, krwawych wojnach, które sięją śmierć i są przyczyną wielorakich cierpień fizycznych i psychicznych.

W jubileuszowym roku łaski, Papież wezwał kapłanów, zakonników i zakonnice, chrześcijan i ludzi dobrej woli, aby odważnie podejmowali wyzwania, jakie pojawiają się w świecie cierpienia i ochrony zdrowia oraz powierzył ich Królowej Pokoju aby pomogła im być krzewicielami cywilizacji miłości.

IX – 11 II 2001. Omówienie Orędzia.

Wybór kontynentu australijskiego na miejsce świętowania tego doniosłego wydarzenia pozwala dostrzec jak ścisła jest więź komunii kościelnej: pokonuje ona wszelkie odległości i sprzyja kontaktom między różnymi kulturami, użyźnionymi przez wyzwalające orędzie zbawienia.

Temat Dnia Chorego brzmiał: „Nowa ewangelizacja a godność człowieka cierpiącego”.

Papież wyraża pragnienie aby ogromne możliwości współczesnej medycyny rzeczywiście służyły człowiekowi i były stosowane w sposób całkowicie odpowiadającym godności chorego. Szpitale, zakłady dla osób chorych i starszych to uprzywilejowane środowiska nowej ewangelizacji, które powinny dążyć do tego, aby właśnie tam rozbrzmiewało orędzie Ewangelii niosące ludziom nadzieję. Ewangelizacja w świecie ochrony zdrowia powinna stać się laboratorium cywilizacji miłości.

Chrześcijanie pracujący zawodowo w służbie zdrowia powinni nie tylko zapewnić skuteczną walkę z chorobą lecz zadbać również o potrzeby biologiczne, psychiczne, społeczne i duchowe chorego i jego otoczenia.

Papież podkreśla szczególne zasługi wszystkich jednostek i organizacji, szczególnie zgromadzeń zakonnych, które pełnią ofiarną posługę w sektorze służby zdrowia zapisując wspaniałe strony ewangelicznego miłosierdzia.

Wszyscy chorzy zostali zawierzeni Maryi, której poświęcona jest katedra w Sydney, aby wszystkie Jej dzieci poddane próbie mogły zaznać Jej macierzyńskiej opieki i aby uczyniła z nich żywe ikony swego Syna.

X – 11 II 2002. Omówienie Orędzia.

Sanktuarium Matki Bożej Uzdrowicielki w Vailankanny, w którym obchodzony był X Światowy Dzień Chorego, nazywany jest „ Lourdes Wschodu”. Sanktuarium to jest miejscem spotkania członków różnych wspólnot religijnych i przykładem harmonii i dialogu między religiami. Tematem rozważań na ten dzień było hasło: „Iść śladami Jezusa, Boskiego Uzdrowiciela, który przyszedł aby mieli życie

i mieli je w obfitości". Oznacza to, że należy opowiadać się jednoznacznie za kulturą życia i z wszystkich sił bronić życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Papież uczy nas szukać ostatecznego sensu cierpienia w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Nasze cierpienie nabiera znaczenia i wartości, gdy jest zjednoczone z cierpieniem Jezusa. Przez swoje cierpienie na krzyżu Chrystus zwyciężył zło i nas też uzdolnił do pokonania tego zła. Wszyscy zranieni na ciele i duszy oraz ci, którzy się nimi opiekują zostali zawierzeni Maryi, aby pomagała im jednoczyć swoje cierpienie z cierpieniem Jej Syna w czasie zbliżania się do zbawienia w domu Ojca.

XI – 11 II 2003. Omówienie Orędzia.

Papież w swoim orędzi określa między innymi rolę Kościoła, jaką powinien spełnić w dziedzinie służby zdrowia.

Kościół, rozpoznając obecność Jezusa w cierpiącym człowieku powinien zanieść mu dobrą nowinę Ewangelii oraz otoczyć go prawdziwą miłością, dać świadectwo bezinteresownej miłości w niezliczonych sytuacjach fizycznego oraz moralnego cierpienia we współczesnym świecie.

Konferencje Episkopatu we wszystkich krajach poprzez odpowiednie struktury powinny kierować, rozwijać i koordynować duszpasterską opiekę nad chorymi i ich rodzinami.

Każdy chrześcijanin, zwłaszcza gdy staje w obliczu ludzkich tragedii, jest również wezwany do dawania świadectwa o pocieszającej prawdzie zmartwychwstałego Jezusa, który przyjmuje na siebie wszystkie krzywdy i cierpienia ludzkości, w tym również śmierć, i przemienia je w źródło łaski i życia. Prawdę tę powinniśmy głosić wszystkim ludziom na całym świecie.

Równocześnie Ojciec Święty jednoznacznie podkreśla, że w żadnym wypadku nie można usprawiedliwić zabicia jednej osoby ludzkiej, aby uratować inną. Jednak jak najbardziej wskazane jest stosowanie w końcowej fazie życia terapii paliatywnej i unikanie tendencji do „leczenia za wszelką cenę“, ale nigdy nie będzie dopuszczalne zaniechanie terapii bądź sięganie po środki, które z samej swej natury lub wedle intencji działającej osoby mają spowodować śmierć.

W końcowej części orędzia Jan Paweł II, człowiekowi znoszącemu cierpienie fizyczne i duchowe życzy, aby nauczył się rozpoznawać i radośnie przyjmować Pana Jezusa, który wzywa go do składania świadectwa Ewangelii cierpienia poprzez ufną i pełną miłości kontemplację oblicza ukrzyżowanego Chrystusa oraz poprzez zjednoczenie swoich cierpień z Jego męką.

XII – 11 II 2004. Wypisy z Orędzia.

W Lourdes Maryja w tamtejszym dialekcie powiedziała o sobie: „Jestem Niepokalane Poczęcie“.

Jeśli przez grzech pierworodny na świecie pojawiła się śmierć, to przez zasługi Jezusa Chrystusa Bóg zachował Maryję od wszelkiej zmyzy grzechu i przyszło do nas zbawienie i życie.

Bóg pragnął obdarzyć stworzonego przez siebie człowieka życiem w obfitości, pod warunkiem jednak, że człowiek w sposób wolny odpowie na tę inicjatywę miłością. Odrzucając ten dar przez nieposłuszeństwo, które doprowadziło go do grzechu, człowiek zerwał życiodajny dialog ze Stwórcą. Bożemu „tak“, niosącemu pełnię życia, przeciwstawił

swoje „nie“, płynące z pychy i przekonania o własnej samowystarczalności, które niesie śmierć.

Każdy człowiek jest powołany, aby w Chrystusie w pełni się realizować, dążąc do doskonałej świętości.

Od dnia, kiedy objawiła się Bernardetcie Soubirous, Maryja „leczy“ w tym miejscu cierpienie i choroby, przywracając liczny swoim dzieciom również zdrowie ciała. Jednakże cuda znacznie bardziej zdumiewające sprawia w duszach wierzących, otwierając je na spotkanie z Jej Synem Jezusem, który jest prawdziwą odpowiedzią na najgłębsze oczekiwanie ludzkiego serca.

Cierpienie jest częścią doczesnego doświadczenia człowieka, który musi nauczyć się je akceptować i przezwyciężać. Jakże jednak byłoby to możliwe, jeśli nie mocą Chrystusowego krzyża?

W śmierci i zmartwychwstaniu Odkupiciela cierpienie znajduje swój najgłębszy sens i zbawczą wartość.

Przez zjednoczone z cierpieniem Chrystusa, ludzkie cierpienie staje się środkiem zbawienia.

Zbawienie można osiągnąć jedynie przez uległe podporządkowanie się zamysłowi Ojca, który chciał odkupić świat przez śmierć i zmartwychwstanie swego Jednorodzonego Syna. Przez chrzest wierzący zostaje włączony w ten zbawczy zamysł i oczyszczony z grzechu pierworodnego. Choroba i śmierć, choć pozostają częścią ziemskiej egzystencji, tracą swą negatywną wymowę. W świetle wiary śmierć ciała pokonana przez śmierć Chrystusa, staje się nieuniknionym etapem drogi ku pełni nieśmiertelnego życia.

XIII – 11 II 2005. Wypisy z Orędzia:

- Celem Światowego Dnia Chorego jest także pobudzenie do refleksji nad pojęciem zdrowia, w swym najpełniejszym znaczeniu wskazującym również na sytuację, w której człowiek żyje w harmonii z sobą samym oraz z otaczającym go światem.
- Ci, którzy podsycają wojny w Afryce handlując bronią, stają się współwinni odrażających zbrodni przeciw ludzkości.
- Jeśli chodzi o AIDS,... to trzeba „nieustannie ukazywać wiernym, a zwłaszcza młodzieży, chrześcijańskie małżeństwo i wierność jako źródło miłości, radości, szczęścia i pokoju, a czystość jako gwarancję bezpieczeństwa“.
- Doroczne obchody Światowego Dnia Chorego dają wszystkim możliwość lepszego zrozumienia znaczenia duszpasterstwa służby zdrowia... właśnie w czasie choroby pilniejsza jawi się potrzeba udzielenia właściwych odpowiedzi na ostateczne pytania dotyczące życia człowieka: pytania o sens bólu, cierpienia i śmierci, pojmowanej nie tylko jako zagadka, którą trudno rozwiązać ale jako tajemnica, w której Chrystus przyjmuje do siebie nasze życie, otwierając je na nowe i ostateczne narodziny do życia, które już nigdy nie będzie miało kresu.
- W Chrystusie jest nadzieja prawdziwego i pełnego zdrowia. Zbawienie, które On przynosi, jest prawdziwą odpowiedzią na ostateczne pytania człowieka.
- Nie ma sprzeczności między zdrowiem ziemskim i zbawieniem wiecznym, skoro Pan umarł za pełne zbawienie człowieka i wszystkich ludzi.
- W rzeczywistości istota ludzka nie pragnie jedynie

dobrego samopoczucia fizycznego lub duchowego, lecz „zbawienia“, które wyraża się w pełnej harmonii z Bogiem, z samym sobą oraz z ludzkością. Do tego celu dochodzi się jedynie przez tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

• • •

OBIĄSNIE:

¹ Światowy Dzień Chorego został ustanowiony przez Jana Pawła II Listem do Kardynała Fiorenzo Angeliniego, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby zdrowia, datowanym w Watykanie dn. 13 maja 1992r. „Dzień ten ma być dla wszystkich wierzących owocnym czasem

modlitwy, współuczestnictwa i ofiary z cierpienia dla dobra Kościoła oraz skierowanym do wszystkich wezwaniem, by rozpoznawali w chorym bracie Święte Oblicze Chrystusa, który przez cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia ludzkości” - pisze Jan Paweł II w ww. Liście.

² Z tej okazji ogłoszone tam konferencje i towarzyszące im dyskusje koncentrowały się wokół takich tematów jak: „Troska o zdrowie w Ameryce – apel o sprawiedliwość”, „Globalizacja a katolicka służba zdrowia w Ameryce – apel o sprawiedliwość; Problemy bioetyki i katolicka służba zdrowia”.

opracował Andrzej Witkowski

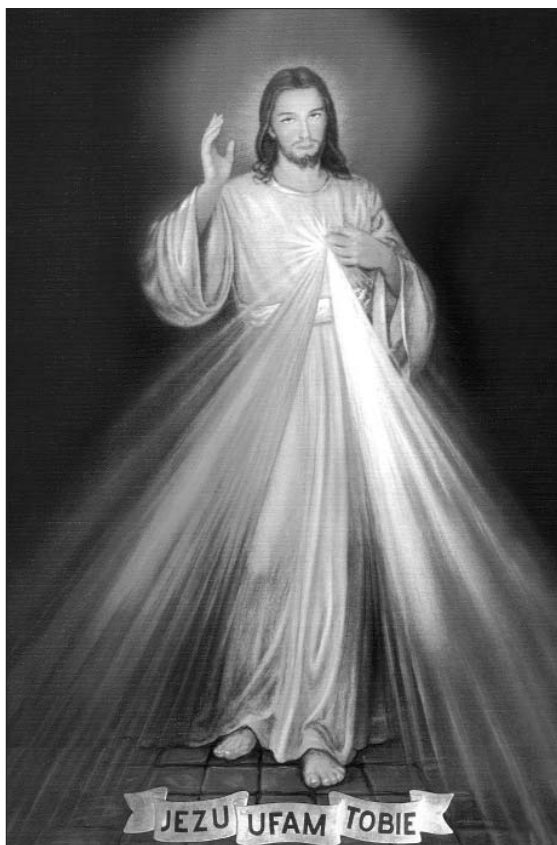
Ból milczenia

Gdzie słowo
przestaje być Słowem
a wszystkie słowa
Słowa cieniem,
tam prawda
przestaje być Prawdą
a prawda człowiecza
bolesnym milczeniem
milczeniem...

Teresa Fidera
16.02.2009 r.
Sępólno Krajeńskie



Niedziela Miłosierdzia Bożego



PRAGNĘ

Nowennę do Miłosierdzia Bożego napisała s. Faustyna pod dyktando – jak mówiła – samego Pana Jezusa, który polecił odmawiać ją przede wszystkim od Wielkiego Piątku do Niedzieli Przewodniej – Święta Miłosierdzia Bożego.

Pragnę – mówił do niej Pan Jezus – abyś przez te dziewięć dni sprowadzała dusze do źródła mojego miłosierdzia, by zaczerpnęły siły, ochłody i wszelkiej łaski, jakiej potrzebują na trudy życia, a szczególnie w śmierci godzinie. W każdym dniu przyprowadzisz do serca mego odmienną grupę dusz i zanurzysz je w tym morzu miłosierdzia mojego. A ja te wszystkie dusze wprowadzę w dom Ojca Mejego. Czynić to będziesz w tym życiu i przyszłym. I nie odmówię żadnej duszy niczego, którą wprowadzisz do źródła miłosierdzia mojego. W każdym dniu prosić będziesz Ojca mego przez gorzką mękę moją o łaski dla tych dusz (Dz. 1209).

Ojciec Święty Jan Paweł II (...) postanowił, aby II Niedziela Wielkanocna była poświęcona rozpamiętywaniu ze szczególną pobożnością darów łaski Bożej i nadał jej miano Niedzieli Miłosierdzia Bożego (*Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dekret Misericors et miserator, 5 V 2000 r.*).

Ażeby wierni przeżywali to święto z głęboką pobożnością, Ojciec Święty rozporządził, że we wspomnianą niedzielę będzie można dostąpić odpustu zupełnego. Udziela się go na zwykłych warunkach (spowiedź sakramentalna, komunika eucharystyczna, modlitwa w intencjach papieskich) wiernemu, który w II Niedzielę Wielkanocną, czyli

Miłosierdzia Bożego, w jakimkolwiek kościele lub kaplicy, z sercem całkowicie wolnym od wszelkiego przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, choćby powszedniego, weźmie udział w pobożnych praktykach spełnianych ku czci Bożego Miłosierdzia albo przynajmniej odmówi przed Najświętszym Sakramentem Eucharystii, wystawionym publicznie lub ukrytym w tabernakulum, modlitwę „Ojcze nasz” i Credo, dodając pobożne wezwanie do Pana Jezusa Miłosiernego (np. „Jezu Miłosierny, ufam Tobie...”).

Udziela się odpustu częściowego wiernemu, który – przynajmniej z sercem skruszonym – skieruje do Pana Jezusa Miłosiernego jedno z prawnie zatwierdzonych pobożnych wezwań. Wszyscy, którzy z uzasadnionej przyczyny nie mogą opuścić domów lub wykonują pilnie potrzebne zadania dla dobra społeczności, mogą uzyskać odpust zupełny w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, jeśli wyrzekając się całkowicie jakiegokolwiek grzechu, jak to zostało powiedziane powyżej, i z zamiarem spełnienia – gdy tylko będzie to możliwe – trzech zwykłych warunków, odmówią przed świętym wizerunkiem naszego Pana Jezusa Miłosiernego modlitwę „Ojcze nasz” i Credo, dodając pobożne wezwanie do Pana Jezusa Miłosiernego (np. „Jezu Miłosierny, ufam Tobie”).

Gdyby nawet to nie było możliwe, tego samego dnia będą mogli uzyskać odpust zupełny ci, którzy duchowo zjednoczą się z wiernymi, spełniającymi w zwyczajny sposób przepisane praktyki w celu otrzymania odpustu, i ofiarują Miłosiernemu Bogu modlitwę a wraz z nią cierpienia spowodowane chorobą i trudy swojego życia, podejmując zarazem postanowienie, że spełnią oni trzy przepisane warunki uzyskania odpustu zupełnego, gdy tylko będzie to możliwe.

Niniejszy dekret ma moc wieczystą. Bez względu na jakiekolwiek przeciwne rozporządzenia.

Rzym, w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej (Trybunał Pokuty – najwyższy sąd kościelny rozpatrujący sprawy sumienia), 29 czerwca 2002 r.

AKT ZAWIERZENIA ŚWIATA BOŻEMU MIŁOSIERDZIU

Boże, Ojcze miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Poczycielu, Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka.

Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość, przezwycięż wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, aby w Tobie, trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei.

Ojcze przedwieczny, dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twego Syna, miej miłosierdzie dla nas i całego świata! Amen.

*Jan Paweł II, 17 sierpnia 2002 r.
Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach*

Proboszcz zawsze znajdzie dla nas czas

Wywiad z panem Anastazym Jankiem i Ferdynandem Ossowskim, naszymi parafialnymi „złotymi rączkami”.

– Czy mogliby Panowie, na początku naszej rozmowy, powiedzieć od kiedy pomagają Panowie w pracach przy budowie naszego kościoła?

– Pracujemy tu od początku powstania parafii.

– Co Panów skłoniło do tej pracy?

– Jesteśmy przecież parafianami (*panowie uśmiechają się*).

– Jak wyglądało wówczas, na samym początku, powstawanie parafii?

– Na początku zebrali się mała grupka osób, która pomagała proboszczowi. Zaczęliśmy pracę już za pierwszego proboszcza, ks. Eugeniusza Stelmacha. Pierwsza plebania to był taki barakowóz. Potem powstała kaplica. Było to w tym samym czasie, co przyjęcie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Kaplica stanęła w przeciągu 4-5 tygodni. Myśmy wszyscy pracowali. Nie było lenistwa! (*panowie śmieją się*). Przy kaplicy, na samym początku, znajdowały się mieszkania dla księży. Następnie, z biegiem czasu, powstały salki katechetyczne. Za ołtarzem był sklep mięsny. Jak rąbali mięso, to słychać było w kościele i salkach katechetycznych, gdzie uczyły się dzieci. Było tam kilka sklepów, nie tylko mięsny, ale również spożywczy i papierniczy. Potem na placu powstała metalowa wiata, może pamiętacie? No i powoli, powoli... powstawały fundamenty... jednocześnie pod plebanię i pod klasztor. Pracę zaczynaliśmy popołudniami, po godzinach pracy.

– Wiemy, że Panowie pracują w warsztacie parafialnym. Jakie prace tam Panowie wykonują?

– Wszystkie prace związane z potrzebami kościoła tzn. ślusarskie, spawalnicze i stolarskie. Co potrzeba.

– A czy istnieje podział obowiązków?

– Każdy ma obowiązki zgodnie ze swoim zawodem. Oczywiście pracę wykonujemy razem z kolegami, którzy przychodzą do pomocy. (*Pan Anastazy: wykonuje prace stolarskie, a pan Fred: ślusarskie – przyp. red.*)

– Rozumiemy, że istnieje grupa osób, która pomaga w pracach. Czy grupa ta spotyka się codziennie?

– Teraz można liczyć tak na około 10 stale pracujących osób. Czasem, gdy są większe prace, przychodzi również służba „Semper Fidelis” do pomocy. To oni zajmują się dekoracją kościoła, sprzątaniem. My przygotowujemy tę dekorację, czyli różnego rodzaju plansze i wszystkie inne potrzebne elementy. Współpracujemy również z siostrą zakonną. Siostra przychodzi do nas i mówi, czego potrzebuje a my to przygotowujemy, np. że trzeba meble przestawić. Jak klasztor był w budowie, czyli w stanie surowym, to myśmy go wykańczali. To już było za nowego proboszcza, ks. Grzegorza. Dopracowaliśmy wszystko, aż do oddania do użytkowania.

– Czy bywa, że do tej stałej grupy osób dołącza ktoś nowy?

– To z reguły ta sama grupka, czasem ktoś inny przyjdzie, kogo jeszcze nie było.

– Mamy informacje, że sklepik parafialny ma być zburzony. Pomogą Panowie w zbudowaniu nowego?

– Tak. Wspólnie z kolegami zrobimy drewniany domek. Zresztą jeszcze nie wiadomo, co postanowi ksiądz proboszcz. Czy mamy to wykonać my, czy ktoś inny, czy może gotowy przywiozą. Ale sklepik na pewno powstanie.

– Co jeszcze Panowie wykonali?

– Ołtarze na Boże Ciało były wykonane przez nas. Są one składane, w częściach. Przed Bożym Ciałem służba „Semper Fidelis” je rozkłada i rozstawia w wyznaczonych miejscach. Wykonujemy również konstrukcje pod żłóbek oraz do grobu Pańskiego. Zbudowaliśmy również „budkę” dla organisty. Pomagaliśmy też przy oświetleniu naszego kościoła, a Fred (*p. Ferdynand Ossowski – przyp. red.*) zbudował daszek nad garażem.

– Czyli, jeżeli trzeba coś zrobić, to proboszcz ma telefon do Panów?

– Tak jest.

– A co powiedzieliby Panowie o współpracy z księdzem proboszczem?

– To zależy, jak się proboszcz sprawuje (*śmieją się*). Byłoby bardzo dobrze, gdyby współpracowało nam się w przyszłości tak, jak pracuje się teraz. Myśmy byli tu od początku. Jak przyszedł nowy proboszcz, to my też zostaliśmy, wszyscy zostali. Proboszcz nikogo nie zmienił. Zostawił wszystkich tych samych. Zazwyczaj nowy proboszcz wszystkich zmienia, a nasz wszystkich zostawił. Kto był przedtem, to i dalej pracuje, dalej przychodzi. Nic się nie zmieniło, nikt nie został zwolniony. Nasze korzenie tak daleko sięgają...

– A jak reagują rodziny na Panów posługę?

– Nie ma z tym problemu. Każdy ma swoje powołanie, jak to się mówi. Niektórzy zostają księżmi, inni pomagają im.

– A jak wygląda Panów czas wolny? Co wtedy lubią Panowie robić?

– Lubimy jeździć na rowerze.

– Razem Panowie jeżdżą?

– Nie, my nie możemy razem jeździć. Jak byśmy razem jeździli, to byśmy podpadli (*śmieją się*). Co roku bierzemy udział we wspólnej pielgrzymce rowerowej, którą proboszcz organizuje dla parafian. Oprócz jazdy na rowerze, wybieramy się także na wypad do lasu, na grzyby.

– A czy mają Panowie jakieś marzenie? Chcieliby Panowie coś zwiedzić, gdzieś pojechać?

– My jeździmy, zawsze i do przodu (*śmieją się*). Zakopane zaliczone, Częstochowa, Wilno też.

– Czy jest coś jeszcze, czym chcieliby Panowie podzielić się z parafianami?

– Na końcu chcielibyśmy podkreślić, że współpraca z proboszczem układa się pomyślnie. Chcielibyśmy, żeby tak dalej było. Proboszcz z pracownikami zawsze kawę pije, zawsze znajdzie dla nas czas.

– Ślicznie dziękujemy za rozmowę.

rozmawiały: Anna Kwiecień i Magda Czapiewska

Zdjęcia rozmówców zamieszczone są na stronie nr 20 bieżącego numeru „Głosu Brata”.

Kiermasze świąteczne

Szkoła Podstawowa nr 80

„Kiermasz Pod Aniołem” – 7 grudnia 2008r.

Adwent to radosny czas przygotowania na święta Bożego Narodzenia. W naszej szkole tradycyjnie staramy się podkreślić tę niepowtarzalną atmosferę. Szkolne Koło „Caritas” postanowiło – jak co roku – zwrócić uwagę na pomoc potrzebującym i w tym kierunku skierować swe działania. Powstało dużo pięknych i niepowtarzalnych prac, które zostały przeznaczone na sprzedaż podczas świątecznego kiermaszu. Niedziela 7 grudnia 2008 r. okazała się deszczowym dniem. Mimo takiej aury rozstawiliśmy stoisko kiermaszowe i prowadziłyśmy kiermasz od godziny dziewiątej do trzynastej. Spotkałyśmy się z wielkim wsparciem zainteresowaniem ze strony parafian. Od początku ufaliśmy, że i tym razem wszystko dobrze się skończy, bo wierni z parafii św. Brata Alberta godnie naśladują swojego patrona. I nie pomyliłyśmy się. Zebrałyśmy tysiąc sto trzydzieści dziewięć złotych. Z tych funduszy, będziemy mogły wesprzeć najuboższe dzieci z naszej szkoły a także zorganizować wigilię dla starszych i samotnych.

Serdecznie dziękujemy wszystkim osobom, które wsparły naszą akcję charytatywną.

Wyrazy szczególnej wdzięczności kierujemy do księdza proboszcza Grzegorza Stolczyka, do siostr zakonnych i pań: Aleksandry Miller, Marty Michałko oraz pani Krysi z kiosku parafialnego. Dziękujemy również podziękowanie do tych wszystkich osób dobrej woli, które pomagały w realizacji naszego przedsięwzięcia. Nie możemy zapomnieć o tych, którzy bezpośrednio włączyli się do akcji, czyli o uczniach (szczególnie z klasy VI a) i pracownikach naszej szkoły.

Dziękujemy!

Klub charytatywny przy Szkole Podstawowej nr 80 w Gdańsku w składzie: Barbara Olbryś, Lucyna Cybula, Agnieszka Kamińska, Marta Franaszczuk –Truszkowska.



Kiermasz na rzecz dzieci w Kongo

Gimnazjum nr 21

„Na ratunek dzieciom w Kongo” – 21 grudnia 2008 r.

W niedzielę 21 grudnia 2008 r. uczniowie ze Szkolnego Koła „Caritas” z Gimnazjum nr 21, dzięki życzliwości księdza proboszcza z parafii pw. św. Brata Alberta, zorganizowali kiermasz, z którego dochód przeznaczony został dla dzieci mieszkających w Demokratycznej Republice Konga. Akcję UNICEF można było wesprzeć kupując ozdoby i kartki świąteczne, aniołki lub dewocjonalia.

Kiermasz był odpowiedzią na kampanię społeczną, którą w listopadzie rozpoczął UNICEF. Jej celem było zwrócenie uwagi na tragedię mieszkańców Konga i pozyskanie funduszy na program ratowania życia noworodków i małych dzieci w tym kraju. UNICEF informował, że w Kongu co minutę jedno dziecko umiera z powodu głodu i chorób, którym współczesna medycyna od dawna umie zapobiegać. Dzięki ofiarności wiernych zebraliśmy 1262,08 zł a zatem sfinansowaliśmy zakup ponad 2500 szczepionek przeciw odrze!!!

Wszystkim, którzy włączyli się do akcji z całego serca dziękujemy!

Opiekun SK „Caritas” – Agnieszka Banasiak



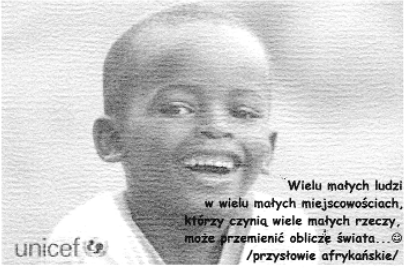
PODZIĘKOWANIE

otrzymuje

ks. proboszcz Grzegorz Stolczyk

za pomoc w zorganizowaniu
Kiermaszu Świątecznego
w ramach ogólnopolskiej
kampanii społecznej UNICEF

„Na ratunek dzieciom w Kongo”



Wielu małych ludzi
w wielu małych miejscowościach,
którzy czynią wiele małych rzeczy,
może przemienić oblicze świata...
/przystawie afrykańskie/

Opiekun
Samorządu Uczniowskiego
Agnieszka Banasiak
SAMORZĄD UCZNIOWSKI
PRZY GIMNAZJUM Nr 21
80-306 Gdańsk, ul. Krótkarska 75
NIP 584-19-19-218

Dyrektor Szkoły
E. Jasińska
DYREKTOR SZKOŁY
mgr Ewa Jasińska

GDAŃSK 2009

GŁOS BRATA NR 1(39)2009

35

"STWORZENIE"

początek

jutro jest w nas
 zapisane marzeniem w rzeczy największe
 rozłożone na lata
 uczą cierpliwie spoglądać na siebie
 dużo nie znaczy najwięcej
 poezja nie może zbawić
 choć bywa początkiem drogi
 otwarte drzwi nie muszą prowadzić do celu

• • • • •

z wiekiem

moja miłość dzisiaj przychodzi do ciebie
 zmęczona półtora etatem
 napisanym wierszem o tobie
 troską o dobrą przyszłość dzieci
 moja miłość z wiekiem dojrzewa
 coraz mniej cielesna
 szuka w tobie uśmiechu Boga
 tego zachwyty naszego życia
 wiem o miłości coraz więcej
 a wciąż mi jeszcze daleko
 do doskonałości anioła stróża
 przyjaciela zawsze w potrzebie
 moja miłość ciągle w biegu
 bardzo śpieszy się kochać
 aby ślad po sobie zostawić
 w tobie i dzięki tobie

• • • • •

jeśli nic z tego co dane

jeśli nic z tego co dane
 nie jest już wstanie przekonać
 że Pan stwórca miłości
 jest zawsze miłością ukrzyżowaną
 to trudy nasze daremne
 czasami jeszcze cierpienie
 może tego dokonać
 tyle w nas wiary w opatrność doczesną
 ile miłości ku najmniejszym z najmniejszych



wrzeciono czasu

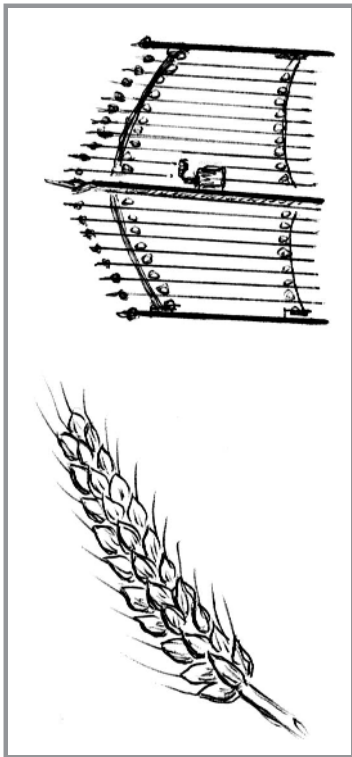
dwoje równa się jedno gdy chcą tego oboje
 gdy zanika z życia cień pierwocin
 wrzeciono czasu się cofa
 do punktu wyjścia
 czasami trzeba upaść aby z dołu zobaczyć niebo



wiersze i zdjęcia kazimierza sakowicza

Każdy może „sTwarzać”, dlatego serdecznie zapraszamy wszystkich „sTwórców” do współpracy. Oczekujemy na ciekawe zdjęcia i dobre wiersze. kazek821@wp.pl

rebus



Po odgadnięciu rysunków, w każdym wyrazie należy zmienić jedną literę na inną i odczytać rozwiązanie o początkowych literach: G.B.

„BARYT”

Rozwiązanie krzyżówki nr 21

Hasło: DOMINIKANIE

Poziomo: Amazonka, błotniak, fakoszer, Ozyrys, Amtkel, triera, okorek, nadawa, zaciąg, barwinek, rabarbar, albatros.

Poziomo: Asfalt, askari, obszar, abrakadabra, Korolow, indygo, badyle, mangaba, Rianzań, Elifaz, Karwia, Rainer, krakus.

Rozwiązanie rebusu nr 21:

PADA DESZCZ

Prawidłowe rozwiązania nadesłały:

p. Inge Czarniak,
p. Elżbieta Wiącek

Serdecznie gratulujemy!

Rozwiązanie logogryfu albo rebusu z nr 39. Głosu Brata prosimy składać w kiosku parafialnym lub wrzucić do skrzynki na drzwiach wejściowych do plebanii, w terminie jednego miesiąca od ukazania się tego numeru. Za nadesłane prawidłowe rozwiązanie wylosujemy nagrodę. Życzymy powodzenia!

Fundatorem nagród jest:

HURTOWNIA KSIĄŻEK
I DEWOCJONALIÓW „ŚW. PAWEŁ”
80-339 Gdańsk, ul. Bitwy Oliwskiej 40, tel. 5541834



logogryf nr 1

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

Do podanej figury należy wpisać pionowo 12 wyrazów. Litery w zaznaczonym rzędzie utworzą rozwiązanie.

- 1) ciernisty krzew o cierpkich owocach.
- 2) składa się z kilku parafii.
- 3) dzieła sztuki o nieprzemijającej wartości.
- 4) jeden z sakramentów św.
- 5) dziesięcioro przykazań.
- 6) przysposobienie, usynowienie.
- 7) strój duchownych katolickich.
- 8) podróż, udanie się dokądś w jakimś celu.
- 9) żona duchownego prawosławnego.
- 10) duchowny uczący religii, katecheta.
- 11) wygłaszana w czasie nabożeństwa.
- 12) świeca adwentowa

Opracował: BARYT.

Od autora (cd): Aby nie być gołosłownym podaję również przykłady kwadratów: 6 x 6 oraz 7 x 7, 8 x 8.

Zainteresowanych czytelników zachęcam do samodzielnego ułożenia kwadratu magicznego 4 x 4 (wyrazy czteroliterowe) – w nagrodę wydrukujemy takie osiągnięcie na łamach „GB”, chętnie też ujrzymy kwadraty ambitniejsze (o większej ilości liter). Warunek: własne, samodzielne). (c.d.n.)

S	I	A	T	K	A
I	N	F	A	N	T
A	F	O	N	I	A
T	A	N	D	E	M
K	N	I	E	J	A
A	T	A	M	A	N

S	I	L	I	K	A	T
I	S	A	D	O	R	A
L	A	M	I	N	A	T
I	D	I	O	T	K	A
K	O	N	T	U	A	R
A	R	A	K	A	W	A
T	A	T	A	R	A	K

S	A	S	A	Y	A	M	A
A	M	A	R	A	S	I	T
S	A	L	A	M	I	N	A
A	R	A	K	A	N	I	N
Y	A	M	A	N	A	K	A
A	S	I	N	A	R	O	S
M	I	N	I	K	O	W	O
A	T	A	N	A	S	O	N

WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



Paulina Anna Śwital	25.12.2008 r.
Zofia Piepiora	25.12.2008 r.
Aleksandra Bryłowska	25.12.2008 r.
Kornelia Sylwia Ciechańska	25.12.2008 r.
Patrycja Sobieraj	25.12.2008 r.
Nikola Jakoniuk	27.12.2008 r.
Fabian Krzysztof Witkowski	27.12.2008 r.
Indiana Aurora Witkowska	27.12.2008 r.
Martyna Laura Dąbrowska	11.01.2009 r.
Albert Jakub Szczolko	18.01.2009 r.
Sebastian Marcin Majewski	25.01.2009 r.
Olaf Hubert Luzar	25.01.2009 r.
Filip Tawczyński	25.01.2009 r.
Aleksander Miłczak	25.01.2009 r.
Zuzanna Brzezińska	15.02.2009 r.
Maurycy Stanisław Kurasik	22.02.2009 r.
Monika Elżbieta Szczepańska	22.02.2009 r.
Weronika Alicja Mrozińska	22.02.2009 r.
Laila Tyrkiel	1.03.2009 r.
Alex Tadeusz Przeglenda	15.03.2009 r.
Nikodem Tryba	22.03.2009 r.
Wiktoria Magdalena Człapińska	22.03.2009 r.
Agata Richter	22.03.2009 r.

PRZYJĘLI SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA:



Dariusz Jakoniuk i Małgorzata Irena Nowak
27.12.2008 r.

JUBILEUSZE

50. ROCZNICĘ MAŁŻEŃSTWA
obchodzili:

Anna i Kazimierz Wiśniewscy



POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



Ś.p. Bogdan Niedźwiecki, lat 63, zm. 14.12.2008 r.
 Ś.p. Urszula Mularczyk, lat 56, zm. 19.12.2008 r.
 Ś.p. Zdzisław Sylwester Płonka, lat 75, zm. 21.12.2008 r.
 Ś.p. Leszek Marian Karaś, lat 81, zm. 23.12.2008 r.
 Ś.p. Stanisław Kobus, lat 70, zm. 23.12.2008 r.
 Ś.p. Bożena Kuster, lat 63, zm. 27.12.2008 r.
 Ś.p. Antoni Kuper, lat 67, zm. 1.01.2009 r.
 Ś.p. Jan Wiśniewski, lat 90, zm. 10.01.2009 r.
 Ś.p. Robert Molenda, lat 37, zm. 13.01.2009 r.
 Ś.p. Stanisław Filipczak, lat 78, zm. 13.01.2009 r.
 Ś.p. Jadwiga Bojko, lat 88, zm. 15.01.2009 r.
 Ś.p. Aleksander Zalewski, lat 74, zm. 19.01.2009 r.
 Ś.p. Ludwik Kwieciński, lat 67, zm. 20.01.2009 r.
 Ś.p. Magdalena Krysta, lat 70, zm. 21.01.2009 r.
 Ś.p. Tadeusz Zieniewicz, lat 60, zm. 24.01.2009 r.
 Ś.p. Kazimierz Wegner, lat 79, zm. 25.01.2009 r.
 Ś.p. Jan Smoszna, lat 77, zm. 28.01.2009 r.
 Ś.p. Danuta Teresa Pytel, lat 63, zm. 31.01.2009 r.
 Ś.p. Roman Jan Kiszka, lat 82, zm. 2.02.2009 r.
 Ś.p. Jan Szafranski, lat 91, zm. 2.02.2009 r.
 Ś.p. Klara Płotka, lat 93, zm. 4.02.2009 r.
 Ś.p. Antoni Paweł Jankowski, lat 88, zm. 8.02.2009 r.
 Ś.p. Henryk Suchocki, lat 74, zm. 12.02.2009 r.
 Ś.p. Halina Balcerska-Wosiek, lat 86, zm. 12.02.2009 r.
 Ś.p. Jutta Mitre-Tarnowska, lat 73, zm. 12.02.2009 r.
 Ś.p. Janusz Malenga, lat 64, zm. 14.02.2009 r.
 Ś.p. Krystyna Agnieszka Urlicka, lat 73, zm. 19.02.2009 r.
 Ś.p. Jadwiga Block, lat 91, zm. 22.02.2009 r.
 Ś.p. Ignaca Wasilewska, lat 91, zm. 25.02.2009 r.
 Ś.p. Leon Roman Potrykus, lat 46, zm. 26.02.2009 r.
 Ś.p. Janina Frączek, lat 73, zm. 27.02.2009 r.
 Ś.p. Władysław Remlinger, lat 80, zm. 1.03.2009 r.
 Ś.p. Edward Piwoński, lat 69, zm. 1.03.2009 r.
 Ś.p. Krzysztof Wiesław Ćwikowski, lat 51, zm. 2.03.2009 r.
 Ś.p. Irena Helena Smentek, lat 78, zm. 3.03.2009 r.
 Ś.p. Henryk Jatkowski, lat 63, zm. 08.03.2009 r.
 Ś.p. Jan Trupinda, lat 67, zm. 9.03.2009 r.
 Ś.p. Albin Formella, lat 72, zm. 12.03.2009 r.
 Ś.p. Melania Maksimowicz, lat 75, zm. 15.03.2009 r.
 Ś.p. Zofia Narloch, lat 77, zm. 15.03.2009 r.
 Ś.p. Janina Pilarczyk, lat 85, zm. 17.03.2009 r.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.



„Głos Brata” – pismo wydawane przez parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta, adres: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, tel. 058 556 42 40, e-mail: albert@diecezja.gda.pl, www.bratalbert.com.pl

Opiekun redakcji – ks. Krzysztof Grzemeski. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej. Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta: Anna Jaśkowiak.

Zdjęcia: młodzież, Mirosław Jaśkowiak, Ryszard Magulski, Stanisław Mazurek, ks. Grzegorz Stolzcyk, ks. Piotr Sasin, ks. Jacek Kowalewski, Waldemar Kołodziejczyk, archiwum. Okładka i ilustracje: Andrzej Sowiński.

JASEŁKA PREZENTOWANE PRZEZ DZIECI II i 18.01.2009 r.





Modele gipsowe odlewanych elementów dekoracyjnych do ołtarza, ambony i chrzcielnicy



Budowa dróg na wewnętrznym placu przy zakrystii